Nr. 40. We Lwowie, Wtorek dnia 20. Lutego 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nad. .
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 19. lutego.

(Krajowy zjazd przedwyborczy. — Petycja „Rady russkiej“ w sprawie szkolnej do Rady państwa. — Sytuacja wewnętrzna we Francji. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Na odbytym wczoraj we Lwowie pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego zjeździe delegatów przedwyborczych komitetów powiatowych, wybrani zostali dla uzupełnienia centralnego komitetu przedwyborczego dla Galicji wschodniej: pp. Dembowski Zygmunt, Żurowski Teofil, Matkowski Stanisław, Dąbrowski Wacław i Brykczyński Stanisław. Tych pięciu członków uzupełnia komitet, wybrany przez sejmowe Koło polskie. Ponieważ skład komitetu centralnego interesuje szerokie koła, dlatego dla pamięci przypominamy nazwiska jego członków; są to pp. ks. Czartoryski Jerzy, dr. Czerkawski Euzebiusz, hr. Golejewski Antoni, hr. Koziebrodzki Szczęsny, dr. Madejski Marceli, dr. Pilat Tadeusz, Polanowski Stanisław, dr. Skałkowski Tadeusz, Wolański Władysław i dr. Filip Zucker; zastępcy: dr. Biliński Leon, Pieńczykowski Józef, Przybysławski Władysław, Torosiewicz Emil i Wiktor Jakób.

W zgromadzeniu wzięło udział 58 delegatów. Wieczorem około 9. skończyły się obrady. Wybory sejmowe mają odbyć się aż w maju.

* * *

„Rada russkaja“ wystosowała do Izby poselskiej Rady państwa petycję w przedmiocie projektowanej nowelli szkolnej, w której wywodzi zwyczajne swoje żale na „ucisk“ Rusinów przez Polaków, i uprasza o odrzucenie wszystkich żądań, postawionych przez Koło polskie dla zawarowania praw sejmu, jakoteż w interesie wychowania publicznego w naszym kraju. W szczególności protestuje „Rada russkaja“ przeciw zamierzonemu wyłączeniu Galicji z pod orzeczenia ustępu 2. §. 48. nowelli do państwowej ustawy szkolnej, który postanawia, że szkoła ma mieć charakter konfesyjny tego wyznania, do którego należy większość miejscowości, gdzie szkoła znajduje się. Rada russka domaga się tylko ażeby po słowach: *jenem Glaubensbekenntnisse* dodać jeszcze: *und Ritus*. Jeżeli spełniłoby się to pobożne życzenie polityków z „Narodnego Domu“, to szkoły publiczne w miastach i miasteczkach galicyjskich, w których większość ludności stanowią żydzi, musiałyby przybrać cechę wyznaniową żydowską! Ale występowanie przed Niemcami z podobnemi dziwnemi żądaniami Radę russką wcale nie żenuje, byle tylko zrobić demonstrację w rajchsracie przeciw Polakom. To jest najwyższy cel dążności tego szanownego grona — wyższy nawet ponad widoczny interes ruskiej ludności. Trudno bowiem przypuścić ażeby Rusini, żyjący po zżydowszczonych miastach galicyjskich życzyli sobie, aby ich dzieci zamiast niedziel, święciły szabasy!...

* * *

Przesilenie, będące na porządku dziennym we Francji od blizko dwóch miesięcy, doszło do swego punktu kulminacyjnego w sobotę. W dniu tym bowiem senat francuzki wypowiedział ostatnie swe słowo o uchwale Izby w sprawie ustawy o pretendentach, i wypowiedział słowo takie, które go postawiło w otwartym konflikcie z Izbą.

Dla wyjaśnienia tej sprawy, musimy w streszczeniu powtórzyć jej przebieg. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, że kiedy pierwsza uchwała Izby, skazująca bezzwłocznie wszystkich pretendententów na banicję, weszła na stół senatu, natenczas w umiarkowanym i refleksyjnym senacie ogólne powstało zdanie, że takiej ustawy przyjąć niepodobna, bo niepodobna ze względów oportunistycznych karać kogoś za to, że miał to nieszczęście i urodził się w książęcej rodzinie. „Państwo może karać zbrodnie, ale nie może karać zdolności do popełnienia zbrodni!“ Wychodząc z tego założenia, senat odrzucił uchwaloną w Izbie ustawę, a wziął pod rozwagę wnioski postawione przez dwóch senatorów, przez Waddingtona i przez Barbeya. Wniosek pierwszy, waddingtonowski, opiewał, że „w razie jeżeli którykolwiek członek rodziny niegdyś panującej, popełni jaki czyn, mający znamiona aktu pretendentowskiego, natenczas powołany będzie przed sąd bądź przysięgłych, bądź senatu, a uznany za winnego, skazany zostanie na wydalenie z kraju.“ Natomiast wniosek Barbeya domagał się, aby „w razie, jeżeli który z członków rodziny, niegdyś panującej, popełni czyn mający znamiona aktu pretendentowskiego, natenczas rząd będzie miał prawo skazać go na banicję.“

Różnica cała zasadzała się więc na tem, że wniosek Barbeya oddawał decyzję rządowi, a wniosek Waddingtona zastrzegał ją dla senatu lub dla ławy przysięgłych, a więc dla dwóch instytucyj, z których pierwsza ma większość monarchiczną i przeto pobłażliwie pretendentów sądzić będzie, a druga zależy od losu i łatwo da się na stronę monarchiczną przeciągnąć, zwłaszcza w miastach prowincjonalnych.

Nic więc dziwnego, że wybierając między temi dwoma wnioskami, monarchiczny senat przyjął projekt Waddingtona. Nic także dziwnego, że republikańska Izba, kiedy sprawa wróciła na jej stół, chcąc dojść w ustępstwach na rzecz senatu do ostatecznej granicy, odrzuciła wniosek Waddingtona, a przyjęła wniosek Barbeya. Sądziła ona, że wniosek ten, któremu ze stanowiska jurydycznego nic zarzucić niepodobna, znajdzie już choćby dlatego poparcie w senacie, ponieważ przez senatora jest postawiony, i w treści swej nader jest umiarkowany.

Tymczasem stało się inaczej. Większość monarchiczna senatu uznała, że oddawanie sprawy pod decyzję rządu jest to skazywanie pretendentów na niemiłą kontrolę urzędników państwowych, w skutek tego wniosek Barbeya odrzuciła 142 głosami przeciw 137, a więc większością 5 głosów, — czyli innemi słowy, została przy swej pierwotnej uchwale, wyrażonej w wniosku Waddingtona.

Cóż teraz pocznie Grevy? Przesądzać dalszych następstw tej uchwały senatu niepodobna. Możemy tylko ogólnikowo powiedzieć, jakie są Grevyemu otwarte drogi do działania. Owóż rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory pod hasłem: precz z pretendentami i precz z senatem; czekać trzy miesiące, aż się ukoją namiętności, i wtedy znowu podnieść sprawę o pretendentach; lub wreszcie skorzystać z praw ogólnopolicyjnych, przysługujących rządowi, i pretendentów powydalać z kraju. Którą z tych dróg obierze Grevy, dowiemy się zapewne wkrótce, jak również czy mu się uda utworzyć silny gabinet, mający jasny program i dostateczną energię do jego przeprowadzenia.

* * *

Nasz korespondent wiedeński telegrafował, że Koło polskie jest przeciwne wnioskowi p. Bulata o uznanie języka kroackiego (a nie tylko włoskiego) za urzędowy w Dalmacji. Nie podaliśmy tego telegramu, nie znając pobudek, któreby delegację naszą do tego powodowały. Otóż *Narodni Listy* donoszą, iż czynią to Polacy dlatego, że zdaniem ich ustanowienie języka urzędowego należy do kompetencji sejmów, i dodaje, iż to jest zarazem przyczyną, że ani prawica ani rząd nie mogą dojść do ustawy o równouprawnieniu w ziemiach czeskich.

Wyglądamy w tej mierze pewniejszych doniesień, tem bardziej, gdy w ostatnim *Pokroku* następujący telegram w Wiednia 17. bm. napotykamy:

„Jak wiadomo, wybrał klub czeski osobną komisję dla wypracowania projektu ustawy o języku urzędowym w poszczególnych krajach. Zarazem jednak i minister Prażak przyrzekł od rządu wniesienie takiego projektu. Wczoraj była znów deputacja klubu czeskiego, pp. Havelka i Trojan, u ministra Prażaka, aby dowiedzieć się, w jakiem stadjum znajduje się ta sprawa. Dr. Prażak powiadał, że się skrzętnie gromadzi daty i pracuje nad projektem; że on czeka tylko na relację najwyższego trybunału, który raz rozstrzygnął, że w Dalmacji językiem urzędowym jest język włoski i kroacki, a drugi raz, że tylko włoski. Minister zawezwał niedawno temu plenum całego najwyższego trybunału do wyświecenia tej sprawy i doniesienia, jak właściwie być ma. Zaraz po nadejściu tej relacji minister wniesie projekt dotyczącej ustawy.

„Na wypadek, gdyby rząd mimo to nie przedłożył takiego projektu, przygotowuje p. Havelka projekt następujący: „Ministrowi przysłuża orzeczenie: który z rozlicznych języków w poszczególnych krajach przedlitawskich ma w myśl §. 13. procedury cywilnej być uważanym za używany w kraju, w którym przetomogą tak strony jako też prawni ich rzecznicy wnosić do sądów i urzędów administracyjnych swoje podania, tudzież sprawę prowadzić, i w którym oraz urzędy mają wydawać swoje orzeczenia.“

* * *

Inny telegram *Pokroku* z Wiednia donosi: „Wiadomość *Czasu* o krytycznem położeniu należy sprowadzić do słusznej miary. Prawda, że sprawa Kamińskiego była niemiłym przypadkiem, że wybranie komisji parlamentarnej według wniosku Koppa było błędem politycznym ze strony prawicy, tudzież że uchwała komisji kolejowej co do rozdania budowy czesko-morawskiej kolei Transwersalnej zapadła pod presją bieżących wypadków, i że to wszystko nie zostało mile przyjętem w sferach decydujących,— ale istotnego przesilenia ani dla systemu politycznego, ani dla rządu, ani też dla prawicy nie było i nie ma.

„Wszelako uznają tak w kołach rządowych jak i prawicy, że należy postępować z całą rozwagą i siłą, i że prawica winna się pilnować, aby czy to świadomie, czy dla jakiegoś mniemanego, z sytuacji wynikającego musu, nie dała się wodzić na pasku lewicy. Naturalnie, że w takim stanie rzeczy zwróciła senzację audjencja Karola Auersperga i przybycie Andrassego. Ale ks. Auersperg był na audjencji jak z początkiem roku każdy tajny radca, a jeżeli można jej przypisywać jaką wagę polityczną, to pewnem jest, że lewica nie ma powodu radować się z wyniku tej audjencji. Andrassy zaś przybył tylko na pogrzeb hr. Festeticsa.“

* * *

I jeszcze raz musimy się posługiwać wiadomościami pism czeskich. Do *Narodnich Listów* donoszą: „Przedstawiciele prawicy naradzali się, jakie zająć stanowisko wobec projektu komisji prasowej co do wniosku Gregra i Jaquesa o zniesienie takzwanego objektywnego postępowania (konfiskata gazety bez wytaczania procesu). Komisja proponuje rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy, według której tylko wtedy wolno by było zastosowywać postępowanie objektywne, gdyby nie można wnieść skargi przeciw jakiej osobie. Przeważna większość zastępców prawicy oświadczyła, że będzie głosować za tym projektem. Polacy i kluby hohenwartowski i liechtensteinowski będą głosować za tą rezolucją.“

Byłaby to wielka ulga, gdyby taka ustawa przyszła do skutku — ale nie rozumiemy, dlaczego komisja sama nie wniesie takiego projektu. Rezolucja na nic się nie przyda — rząd bowiem był i jest stanowczo przeciwny uszczupleniu postępowania objektywnego.

Jak wiemy, komisja kolejowa Izby posłów przyjęła wniosek Herbsta, aby już w ustawie o czesko-morawskiej kolei Transwersalnej orzeczono, że budowę jej musi rząd rozdać partjami a nie ryczałtowo jednemu przedsiębiorstwu. Czesi opierali się temu, ale komisja wniosek Herbsta przyjęła, ponieważ komisarz rządowy Wittek oświadczył, że rząd nic niema przeciw temu. Tymczasem d. 16. bm. minister Pino oświadczył w komisji, że rząd z własnej chęci rozbierał kwestję rozdania tej budowy partjami, że jednakowoż wydawanie przepisów wykonawczych należy do władzy wykonawczej, rząd przeto nie życzy sobie, aby takie ograniczenie umieszczano w ustawie. Tym sposobem większość Izby odrzuci ów wniosek, skoro komisja już uchwały swojej cofnąć nie może.

Na dziejszem posiedzeniu Izby panów będzie rozprawa nad nowellą szkolną.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 17. lutego.

(⊙) Taaffego możnaby porównać ze śmiałym i celnym strzelcem gór alpejskich. Wszystkie jego wystąpienia nacechowane są bowiem energią i śmiałością, znamionującą świadomość celu i pewność siebie, a nadto umie on zawsze nazwać rzecz właściwem imieniem i trafiać w samo sedno (czytaj: w piętę Achillesową lewicy.) Nie inaczej też stało się na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej. Lewica napuszyła sprawę zakazu sprzedawania *Tagblattu* i *Vorstadt Ztg.* do znaczenia afery politycznej a wczoraj usłyszała z ust prezydenta ministrów, że polityka z tą sprawą nic nie ma do czynienia, i że rząd zakazując sprzedaży wymienionych dzienników, uczynił tylko swoją powinność, zapobiegając szerzeniu publicznej niemoralności. Wprawdzie lewica śmiała się z tego, niemniej przeto musi cały Wiedeń i za jego obrębem każdy, kto te dzienniki czyta, przyznać słuszność twierdzeniu hr. Taaffego, który jeśliby rzeczywiście chciał poskromić prasę opozycyjną, musiałby swoją uwagę w tym kierunku nie na *Tagblatt* i *Vorstadt Ztg.*, lecz na główne, stokroć razy szkodliwsze organa lewicy, jak *Neue freie Presse* lub *Deutsche Ztg.* zwrócić. Powiadamy, że każdy, kto wymienione dzienniki czytnje, musi przyznać słuszność powyższemu twierdzeniu, chociażby tak jak my, był najgorliwszym zwolennikiem prasy. O wolności prasy nie może tu bowiem być mowy, skoro prasa zniża się do poziomu służenia za narzędzie sprośności i rozpusty.

Ostatnia stronnica anonsów w *Tagblacie* aż nadto wymownie świadczy o tem. Co też za 10 centów od petitowego wiersza nie znajduje pomieszczenia! „Mężatka, rozwódka, pani kamieniczna, ale już nie młoda szuka młodego, silnego mężczyzny, któryby za wynagrodzeniem podczas długich, zimowych wieczorów pełnił u niej obowiązki — lektora. Adres w ekspedycji dziennika“. Albo: „młoda, ładna dziewica (Jungfrau), znajdująca się w rozpaczliwem położeniu, szuka znajomości starszego, ale majętnego pana, któryby jej pomocną podał rękę. Listy pod „Miodowe tygodnie“ adresować do ekspedycji dziennika. Na innem znowu miejscu ogłasza „stary, ale bardzo bogaty jegomość“, że „życzy sobie zrobić znajomość z ładną i niestarszą jak 18 lat panienką w celu odbycia z nią podróży do Wenecji. Tylko listy z fotografiami będą uwzględnione.“

Jakaś bardzo podejrzana, starsza pani, posiadająca wykwintne apartamenta, szuka znajomości młodych i ładnych panienek, któreby na przemian po kilka godzin dziennie mogły jej towarzyszyć, naturalnie za świetnem wynagrodzeniem. Jakiś znowu „książę rossyjski“ lub „baron rumuński“ chciałby „zawiązać korespondencję z ładną i młodą dziewczyną. Oferty tylko z załączeniem fotografii będą uwzględnione“ tak, jak gdyby fotografia dla korespondencji była niezbędną. „Pani posiadająca roczne urządzone mieszkanie, szuka do wspólnego gospodarstwa pensjonisty urzędnika lub oficera. Małżeństwo nie wykluczone“. A znowu matka oferuje swą 16-letnią, jeszcze zupełnie nie zepsutą, bardzo ładną córkę starszemu panu na — gospodynię.

Oto próbka anonsów, zapełniających codziennie większą część jednej stronnicy *Tagblattu*, pomijając już owe anonsy, które zajmują się sprawami schadzek miłośnych, i również nie mało przyczyniają się do demoralizacji. „Jutro o godzinie 6. wieczorem oczekuje swojej Hero na wiadomem miejscu Leander.“ „Karltheater tego a tego dnia. Mężczyzna, który z parterowej loży ciągle spoglądał na cudowną panienkę, siedzącą w towarzystwie rodziców i starszej siostry w trzecim rzędzie krzeseł, prosi ubóstwianą, żeby mu przez ekspedycję dziennika pod „dyskrecją do grobowej deski“ wskazała, gdzie i kiedy może się z nią zobaczyć.“ Albo nawet takie ogłoszenie: „Aniołek-podlotek, który wczoraj popołudniu przechadzał się w towarzystwie swej guwernantki po Ringu, proszony jest przez młodzieńca, który w oddaleniu szedł za nią i wymowne rzucał spojrzenia, o danie znaku życia pod „krótko niebieską sukienką“ do ekspedycji dziennika.“

Przytoczyliśmy umyślnie kilka próbek, ponieważ o czemś podobnem u was wcale nie mają nawet i wyobrażenia. W starożytnym Rzymie Cezarów wypisywano tylko na murach za miastem imiona nierządnic, z któremi chciano mieć schadzkę, a i tego stary i rozpustny Rzym nie cierpiał, niszcząc bezwstydne napisy. We Wiedniu można ten sam cel osiągnąć, anonsując: „Proszę łaskawie *Tagblatt* przeczytać.“ Cóż więc dziwnego, że rządowi brakło nareszcie cierpliwości.

Praga czeska 16. lutego.

(×) Dzisiejsze *Nar. Listy* polemizują w wstępnym artykule przeciwko broszurze Stanisława Starzyńskiego, która miała się we Lwowie ukazać.

Organ młodoczechów niezgadza się z zapatrywaniami autora względem niemieckiego języka i zaprowadzenia tegoż jako „Staatssprache“ i protestuje uroczyście przeciwko takim enuncjaciom pochodzącym z pióra polskiego. Najwięcej niepodoba się ustęp, w którym autor ma dowodzić, że „russki“ język jako język urzędowy wcale niepotrzebnym jest w Galicji, bo językiem tym nikt w Galicji nie mówi, natomiast język polski jako urzędowy jest przymusowym.

W bombastycznym frazesie kończą *Nar. Listy*, że „polityczna Kamińskiada“ autora wcale żadnego poparcia u Polaków znaleść nie powinna.

Różne wieści krążą tu z powodu podwójnej audjencji marszałka krajowego ks. Auersperga u cesarza. Centraliści zacierają sobie ręce z radości, krzycząc z niewysłowionym optymizmem w niebogłosy: „Ministerjum Auersperg kommt“. W kasynie niemieckiem układano nawet listę nowych ministrów, pomiędzy którymi główną rolę oddawano Szmeykalowi, roztrząsano nawet temat na treść „au revanche de Kuchelbad“ i t. p. niedorzeczności, a gdy się dowiedziano, że namiestnik br. Kraus został powołanym do Wiednia, to już uciecha Niemców doszła do punktu kulmanicyjnego. Tymczasem okazuje się, że złudne są nadzieje panów liberałów.

Ks. Auersperg zamierza się z „złotej słowiańskiej Pragi“ wynieść na mieszkanie do Drezna, gdzie chce jako męczennik polityczny lepszych czasów oczekiwać, i w tym celu miał mieć posłuchanie u cesarza, ażeby się uwolnić z krępów marszałkowskich; br. Kraus natomiast powołanym został w sprawie aktywowania fakultetu medycznego wszechnicy czeskiej, ponieważ okazują się wielkie (?) przeszkody w jego utworzeniu. Jakiego rodzaju są te przeszkody niewiadomo, boć przecie wynalezienie odpowiednich lokalów, których jest w Pradze podostatkiem, albo mianowanie odpowiednich sił profesorskich, nie stoją na przeszkodzie, albo może złośliwy argument znalazł odgłos w ministerjum, że n. p. klinika okulistyczna profesora Hasnera nieda się rozdzielić? Wszak nowomianowany słynny profesor dr. Schöbl będzie w stanie wykładać w języku czeskim, a profesor Hasner w niemieckim; albo czy może niepodobna wprawnie zdejmować bielma z oczu czeskich, jeżeli się do chorego nie mówi po niemiecku? Spodziewać się więc należy, że namiestnik br. Kraus, znany ze swej przychylności dla Czechów, nie zaniedba te szkrupuły zbić, i zabiegi nieprzyjaźne w niwec obrócić.

Karnawał w Pradze się skończył, niech żyje karnawał! Bo w istocie nie wiemy tutaj co to jest post. Czesi bawią się i tańczą jakoby kalendarza nie było, a niezadługo przyjdzie czas, że chyba wielki tydzień jako post uważanym będzie.

Przedwczoraj bal medyków, wczoraj prawników, a dziś w piątek zabawa z tańcami słuchaczów farmacji, — jutro wielki bal kelnerów,

---

OBRAZKI Z NATURY.

Krzyż na błoniu.

(Ciąg dalszy.)

We wsi mało kto został z chłopów, choć się spodziewano że nadejdą Moskale. Tatunio mój zostali, z furą wysławszy parobka. Noc przeszła spokojnie. Tatunio wstali równo ze wschodem słońca, ażeby wyprowadzić klacz ze źrebięciem na „wygon“. Powiadają, że szli sobie tak powoli, odmawiając pacierze i myśląc, co trzeba będzie robić w polu, jak parobczak wróci, aż tu z boku doleciał ich jakby jęk cichy. Obejrzeli się naokoło, ale nic nie było widać; po chwili jednak jęk odezwał się znowu i już wyraźnie było słychać, że ktoś wołał „wody“. Tatunio poszli w tę stronę i tam — ot jak panicz widzą ten kątek za kowalowym płotem, zobaczyli leżącego na ziemi powstańca. Blady był strasznie biedak, zdawało się że lada chwila umrze; lewą rękę miał powyżej łokcia związaną brudną szmatą, z pod której sączyła się krew zaskrzepła; na tej samej ręce, prawie na ramieniu był mundur mocno rozdarty, jakby czemś przekłuty, a i ztamtąd lała się krew obficie. Prawą ręką się podpierał, usiłując podnieść się choć trochę, ale co chwila opadał, jęcząc i powtarzając „wody“. Tatunio jednym susem już byli w ogrodzie Tomasza kowala; podbiegli do chaty, a że tam jeszcze spali wszyscy, więc musieli ich krzykiem i stukaniem pobudzić. Tomasz się zerwał ze strachem.

— Co to, Moskale idą?

— Nie, ale mogą nadejść lada chwila, a za waszym ogrodem leży ciężko ranny powstaniec, którego trzeba przenieść do mnie, nim się choć jeden Moskalisko pokaże, bo gotowi zabić biedaka. Ale tymczasem dawajcie wody i niech wasza matka przyjdzie obwiązać mu rany, bo umrze nim go doniesiemy. Sami przynieście nosze i przychodźcie jak najprędzej.

Tomasz mu podał wody i zaczął budzić matkę, a tatunio z konewką wrócili do rannego właśnie w sam czas, bo ten „rychtyk“ byłby zemdlał.

Zaraz przyszedł i Tomasz z matką, którzy przynieśli nosze. Rannemu rozcięli rękaw wzdłuż aż do kołnierza. Pokazało się że miał przestrzeloną kość w ramieniu, tożsamo w ręce i że prócz tego miał ranę w piersi, choć nie głęboką. Obłożyli rany zimną wodą, przewiązali jak najostrożniej i złożyli rannego na noszach. Nim go donieśli do naszej chaty, zemdlał ze trzy razy, tak że go ciągle cucić musieli i bali się, że umrze po drodze. Że to był dzień gorący i że się bali, iż lada chwila mogą nadejść Moskale, więc umieścili chorego w szpichlerzu, a tatunio sami pobiegli do dworu poprosić o radę i pomoc. Pana nie było w domu, ale sama pani S. posłała po doktora do Hrubieszowa, a tymczasem przyszła do naszej chaty zobaczyć chorego i zarządzić co potrzeba, ażeby go można przenieść do dworu. Ale o tem ani myśleć już nie można było. Ranny był bezprzytomny. Straszna go opanowała gorączka, zaczął bredzić, zrywał się, zdzierał przewiązki, tak że go ciągle krew zalewała, aż nareszcie osłabł tak, iż się zdawało, że odda Bogu ducha każdej chwili.

Tak zeszedł dzień cały, zaczął się zbliżać wieczór, a z Hrubieszowa ani naszych ani doktora ani widać. Zaczęli się już na prawdę obawiać wszyscy, że się coś złego musiało „przytrafić.“ I rzeczywiście pokazało się że było czego, choć bieda przyszła z innej strony. Zmęczeni całym tym dniem i przeszłą nocą chcieli mój tatunio odpocząć wcześnie, a zajrzawszy do gospodarstwa, poszli się położyć w szpichlerzu, ażeby rannego nie zostawiać samego. Biedak spał cicho jak dziecko, ale się obudził, gdy drzwi skrzypnęły. Otworzył oczy, powiódł niemi w około i zatrzymał wreszcie wzrok na twarzy starego. Patrzył tak przez chwilę, potem zrobił ruch ręką, jakby chciał coś dostać. Ręka mu opadła jak martwa, odwrócił głowę i zapłakał rzewnemi łzami.

Tatunio przyklękli przy nim na ziemi, schwycili jego rękę i sami nie wiedząc dla czego, zaczęli ją całować.

— Nie płaczcie, paniczu, mówili; pan Bóg da nam lepsze czasy. Przecież Moskalowi tu nie wiekować. Toć to wszystko Boża wola. Ja choć stary, to się spodziewam, że lepiej będzie i że kiedyś jeszcze panicza zobaczę zdrowego pomiędzy swoimi.

Choremu potoczyły się jeszcze rzęsistsze łzy po twarzy. Po chwili odezwał się cichym, urywanym głosem:

— Daj wam Boże wszystko dobre za wasze serce poczciwe i za to że Polskę kochacie. Mnie już nie długo życia zostało, nie wiem czy ranka doczekam. Oj biedna, biedna nasza dola.

— Życia mi nie żal, młodości nie żal, żal mi ojczyzny, żal mi swoich...

I zapłakał znowu. Staremu się także łzy zakręciły w nieprzywykłych do tego oczach. Niedługo ranny mówił dalej:

— Ja czuję, że umrę niedługo. Poproście we dworze, żeby napisali do moich, żem nie uciekł przed kulą, żem umarł z ran za ojczyznę. Rodzice moi mieszkają w drugim kraju nad Sanem, tam i tam. Bardzo będą płakali, jak się dowiedzą o mojej śmierci, ale niech się pocieszą. Przecież lepiej że syn ich jedyny umrze za Polskę, niż miałby zostać Moskalem albo Niemcem. Jak się nazywam, dowiecie się z moich papierów, które mam zaszyte w mundurze.

Potem kazał rozpruć mundur, wydobyć papiery i wetknąć je pod strzechę, bo mu się ciągle zdawało, że nadchodzą Moskale. Tatunio zrobili wszystko jak kazał, a następnie na jego żądanie posłali po księdza.

Ale ledwie upłynęła chwila nieduża, przybiegł przestraszony posłaniec z powrotem, wołając: Moskale we wsi!

Wszyscy struchleli: wiedzieli, co to znaczy dla Moskali znaleźć powstańca w czyjejś chacie. Ale nie było chwili do stracenia. Tatunio chwycili rannego na ręce i szybko przenieśli go do stodoły, ażeby go tam ukryć w słomie. Tuż za nimi rozległ się tentent kozackiego konia na mostku przed domem. Nie zamykając stodoły, bo już nie było czasu, wymknęli się drugą stroną na ogród i ztamtąd dopiero weszli na dziedziniec. Przed oknem chaty siedział na koniu ledwie trzymając się w siodle pijany kozak i trzonkiem nahajki tak silnie pukał do okna, że szyby jedna za drugą wypadały.

Zobaczywszy tatunia, odwrócił się do niego:

— Są u ciebie powstańcy? — zawołał — a potem nie czekając odpowiedzi, krzyczał wymachując nahajem nad głową starego: dawaj wódki i owsa, bo ci łeb rozwalę, albo zakuję cię w dyby i do Zamościa odstawię. Pajdiosz w Sibir.

Przy tych słowach zamierzył się na siwą głowę ojca i byłby uderzył starego, gdyby się ten był nie usunął, a nahaj świsnął w powietrzu.

— Owsa dam, a po wódkę chyba poślę, rzekł mój ojciec, bo jej w domu nie mam.

— To będzie późno, zakrzyczał kozak, dawaj lepiej rubla na wódkę, ty stary psie!

— A zkądbym ja teraz wziął rubla? — odparł stary: zarobku nie ma, bo wojna...

— Ja cię jak psa ubiję, jeżeli nie dasz — zawrzeszczał znowu pijany, rzucając się z koniem na starowinę, który ledwie się usunąć zdołał.

Wtem przed bramą pokazało się jeszcze kilku kozaków, a jeden z nich zawołał na napastnika:

— Ej ty, czy tu niema powstańców? Kapitan kazał przetrząść całą wieś, choćby ją do góry nogami przewrócić, bo tu gdzieś powstańcy być muszą. Przecież przechodzili tędy dzisiejszej nocy i choć kilku rannych musieli zostawić.

— U tego starego muszą być buntowszczyki, odpowiedział zagadniony, pokazując na tatunia, zejdźcie z koni, to poszukamy; a i pieniądze mieć musi, bo skąpy.

Usłyszawszy o pieniądzach, Moskaliska pozłazili z koni, związali naprzód ojca, jednemu kazali stać podedrzwiami chaty i nie wypuszczać z niej matki nieboszczki, która zawodziła w głos, rwąc się do męża i poszli szukać w podwórzu.

(Dok. n.)

a fryzjerzy i perukarze będą tańczyć w niedzielę. Są to towarzystwa czeskie, bo pomijam niemiecko-żydowskie, które śpiewają i hulają cały boży rok, chyba w dzień kuczek na Korso pragskim ich niewidać.

Ruch narodowy w towarzystwach polskich w Pradze zaczyna się w poście ożywiać. „Koło polskie“ urządza dnia 18. t. m. świetny wieczór ku uczczeniu pamięci Krasińskiego w Umieleckiej besedzie. Pierwszorzędne siły świata muzycznego pragskiego będą w wieczorze tym uczestniczyć, który niezawodnie się powiedzie.

„Ognisko polskie“ powzięło zamiar każdej soboty na zebraniach tygodniowych urządzić odczyt, połączony z deklamacjami i wykładem z historji i literatury polskiej. I tak d. 27. stycznia miał prezes „Ogniska“ odczyt z „Pana Tadeusza“, zaś 10. lutego członek „Ogniska“ hr. Czarnecki, kontynuował dalszy ciąg tego niezrównanego poematu, przy udziale licznie zebranych członków.

D. 17. lutego urządza „Ognisko“ w lokalu swoim większy wieczór, na którym będzie miał wykład członek „Ogniska“, p. Pappius „o odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego.“

D. 24. lutego czytać będzie członek „Ogniska“, p. Kamiński, dalsze utwory Mickiewicza, zaś 3. marca urządza „Ognisko“ wieczór na cześć Juliusza Słowackiego, którego urządzeniem osobny komitet się zajmuje. W końcu nadmieniam, że biblioteka „Ogniska“ znacznie wzrasta, do czego przyczyniły się dary członków.

Moskwa.

Petersburg. Do dworów europejskich wyprawieni zostaną od cara, jak donoszą gazety, dwaj posłowie nadzwyczajni z zaproszeniami na koronację, oraz jeden do Teheranu. Japoński mikado otrzyma zaproszenie za pośrednictwem rezydującego w miejscu przedstawiciela Rosji.

Pułki gwardji udadzą się wkrótce z Petersburga do Moskwy.

Ciało dyplomatyczne kierując się otrzymanemi z ministerjum dworu wskazówkami, wynajmuje w Moskwie apartamenta na przeciąg dni czterdziestu.

Ceny za mieszkania bajeczne. Ambasada angielska płaci za swoje mieszkanie 40.000 rub.

Ministerjum dworu zamawia obecnie dodatkową służbę; 20.000 służących otrzyma tymczasowe posady. Dzielą się oni na dwie kategorje: znający język rosyjski, niemiecki i francuzki, przeznaczeni zostaną do służby przy zagranicznych gościach i otrzymają po 10 rubli dziennie; od innych wymagana jest tylko znajomość języka rosyjskiego, i ci otrzymają po 5 rubli dziennie. Tylko dobrze znani ludzie będą do służby przyjmowani.

Po zmarłym w dniu 11. b. m. arcybiskupie Antonim Fijałkowskim, metropolicie mohylewskim, odbywają się dwa razy dziennie o g. 10½ rano i o 4 popołudniu w apartamentach izmaiłowskiej dzielnicy, gdzie ciało zmarłego jest wystawione, egzekwie. Ks. metropolita liczył już lat 86. Pogrzeb odbędzie się w końcu bieżącego tygodnia. We czwartek przybywa tu ks. biskup Gintowt.

Na kolei warszawsko-petersburgskiej coraz częściej dają się zauważyć fakta świadczące o potrzebie lepszego nad tą linią dozoru. Wiadomą jest np. rzeczą, że w okolicach Białegostoku kradną rzeczy z wagonów tak zręcznie, że trudno wysiąść na chwilę. Indziej żydzi, dorożkarze i tłumy kramarzy handryczących na platformie przyprawić cię mogą z łatwością o uronienie jakiejś torebki, pudełka itp. Teraz znowu kraść zaczynają na piękne bagaże z wagonów i to już na przestrzeni między Dynaburgiem a Petersburgiem. Niedawno zdarzyły się wypadki takiej kradzieży, wczoraj telegramy donosiły o nowej, urządzonej już na wielką skalę. W dniu 11. lutego mianowicie zauważono w pociągu pasażerskim nr. 4 nadeszłym do Dynaburga, że z wagonu bagażowego znikło jedenaście tłumoków. Po sprawdzeniu okazało się, że zewnętrzna kłódka wagonu gdzieś się podziała a wewnętrzna była złamana. Rozpoczęte poszukiwania wykryły wczoraj na gołem polu o 15 wiorst od Kałkun (pod Dynaburgiem) wśród śniegu wszystkie 11 tłómoków... otwartych i wypróżnionych.

Od pewnego czasu przebywa tu niejaki p. Paszkow, apostoł nowej sekty religijnej, szerzący nową szyzmę wśród prawosławia. Konferencje ojca Paszkowa odbywają się jednak tylko dla poufnych, policja bowiem żywi ku nim pewna uprzedzenia i kilkakrotnie już schodziła na grunt dla spisania protokołu i nazwisk uczestników posiedzenia. Teorja p. Paszkowa, jak utrzymują dzienniki, zbliża się do nauki t. zw. sztundystów, których jest sporo w południowych guberniach. O tych sztundystach pisze obecnie *Zarja* w ostatnim numerze, że pojawili się oni na jednem z przedmieść Kijowa, i że wykryła ich policja w następujący sposób:

Od pewnego czasu zauważyli szynkarze na przedmieściu Demidówce, że jakoś z każdym dniem zmniejsza się u nich konsumcja gorzałki, że zaczynają nie bywać w szynku nawet zagorzali pijacy. Poszli na zwiady i przekonali się, że u niejakiego Andrejewa, dymisjonowanego żołnierza odbywają się religijne posiedzenia, na które właśnie uczęszczają ich goście. Zrobiwszy to odkrycie szynkarze donieśli o niem policji, ta urządziła tajny dozór nad Andrejewem i naturalnie doczekawszy się zebrania, wtargnęła do jego pokoju. Andrejew czytał właśnie i objaśniał pismo św. Na widok przybyłych nic się nie zmięszał, przyjął ich spokojnie i z takim samym spokojem i bez ogródek odpowiadał na pytania. Oznajmił on, że bynajmniej nie szydzi z prawosławia, ale że nie uznaje „ikonów“ (obrazów) ani też nie widzi potrzeby chodzić do cerkwi, a popów niema za jakąś kastę ludzi odrębną od innych.

Policja spisała protokół i zabrała Andrejewowi dziesięć książek treści religijnej, wśród których było też wiedeńskie wydanie Biblii, niedozwolone przez miejscową cenzurę.

*

Bawiący w Ameryce nihiliści rosyjscy uchwalili podobno, jak z Nowego Jorku donoszą, poczynić kroki przeciwko koronacji cara. W konferencji, tej sprawy dotyczącej, wzięli udział, prócz czterech z nazwiska nieznanych Moskali, znany z zamachu kolejowego pod Moskwą Hartman, dalej Most i trzech członków internacjonału. Hartman zamyśla niebawem powrócić do Europy pod fałszywem nazwiskiem, a Most, jeżeli tylko przez policję amerykańską z powodu swych mów ekscentrycznych nie zostanie aresztowany, powróci na miesiąc do Anglii. Hartman powiada, że spokój panujący w Rosji, jest tylko pozornym; godzina czynu niebawem wybije — ani on, ani jego wspólnicy nie uznają ks. Krapotkina za głowę. Komitet wykonawczy zmienia według potrzeby swe miejsca zebrań. Pomiędzy Nowym Jorkiem a Berlinem odbyła się w ostatnim czasie pomiędzy wtajemniczonymi w plany wymiana cyfrowanych depesz. — Podajemy wiadomości te za gazetami angielskiemi. Dziwnem nam się zdaje wmięszanie się w tę sprawę Mocta. Może to sztuczka ze strony antinihilistycznej, aby cara od wszelkich koncesyj odstręczyć.

Sprawa fakultetu lekarskiego na uniwersytecie lwowskim.

Wydział Koła politycznego we Lwowie zwołał na sobotę do wielkiej sali ratuszowej zgromadzenie, złożone z członków tego Towarzystwa, jakoteż najwybitniejszych osobistości z rozmaitych warstw inteligencji lwowskiej — więc profesorów obu akademij, lekarzy, techników, członków Rady miejskiej, i w ogóle takich osobistości, które są znane z gorliwego zajmowania się sprawami publicznemi. Na porządku dziennym stała rozprawa o kwestji utworzenia wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskim, i o przeniesieniu zarządów kolei galicyjskich z Wiednia do kraju. Lecz dyskusja nad pierwszym już przedmiotem porządku dziennego tak dalece rozwinęła się, że druga sprawa musiała być odroczoną na inny raz.

Przewodniczący Koła politycznego, prof. dr. Gustaw Roszkowski, zagaił rozprawy poczem sprawozdawca wydziału, dr. Zygmunt Rieger, członek krajowej Rady zdrowia, odczytał referat, który jutro podamy.

Nad wnioskami wydziału Koła politycznego wywiązała się bardzo ożywiona rozprawa, w której wzięli udział głównie lekarze, jako najbliżej w tej sprawie interesowani.

Dr. Żuliński Tadeusz przypomniał mianowicie, że kraj nasz, dla braku należycie zorganizowanej służby sanitarnej, należy do tych, gdzie epidemie nie wygasają, śmiertelność jest największa, zwłaszcza między dziećmi, ze wszystkich prowincyj Austrji, a fizyczny rozwój ludności tak dalece pogarsza się, że ministerjum karłowatością młodzieży polskiej i ruskiej uzasadniało potrzebę zaprowadzenia czwartej klasy poborowej.

Dr. Biesiadecki podaje niektóre daty statystyczne co do ilości lekarzy w kraju w stosunku do ludności. I tak, gdy według najnowszych dat urzędowych w całem państwie austrjackiem przypadał jeden lekarz na 2890 mieszkańców, u nas w kraju (z wyjątkiem Lwowa i Krakowa) przypada jeden lekarz na 9537 ludności, a stosunek ten nie poprawia się bynajmniej, lecz przeciwnie pogarsza, bo w r. 1872 przypadał w Galicji jeden lekarz na 9345 mieszkańców. Dowodzi to, iż ilość lekarzy nie wzmaga się w stosunku do wzrostu ludności.

W poszczególnych powiatach naszego kraju zachodzą wszakże bardzo znaczne różnice, i tak w żadnym powiecie naszego kraju niema tak korzystnego stosunku lekarzy do ludności, jak jest średnia cyfra całego państwa, tylko w dwóch powiatach wypada jeden lekarz na 4 do 5 tysięcy ludności (Stanisławów i Przemyśl), w dwóch powiatach jeden na 5 do 6 tysięcy, w 4 powiatach na 6 do 7, w 24 powiatach przypada jeden lekarz na 10 do 15 tys. ludności, a w sześciu na 20.000 i wyżej.

W skutek tak małej liczby lekarzy, staje się pomoc lekarska u nas w kraju drogą — a w skutek tego publiczność mniej wzywa lekarzy, jakby to dla chorego było potrzebnem.

Dalej wykazuje dr. Biesiadecki, ile według najnowszego preliminarza na wydziały lekarskie w Przedlitawii wypada na każdy wydział w szczególności, a w porównaniu z liczbą uczniów uczęszczających na każdy wydział, oblicza mowca, że w Krakowie kosztuje jeden uczeń medycyny w ciągu pięciu lat jego studjów 1765 zł. w. a., w Pradze (na wszech. niem.) 2585 zł., w Gracu 3025 zł., a w Inszpruku nawet 4020 zł. Z tego wynika, że u nas nauka jest tańszą i niewątpliwie wydział lekarski we Lwowie nie będzie wymagał większych wydatków zwyczajnych jak najtańszy wydział, w Krakowie. Z drugiej znów strony prostuje dr. Biesiadecki zdanie wypowiedziane przez senat akademicki we Lwowie, jakoby do kosztów utrzymania dawniejszej szkoły chirurgicznej Rząd potrzebywałby tylko najwyżej 10.000 zł. rocznie dokładać.

Mowca oblicza, że koszta założenia uczyniłyby kwotę 30.000 zł., a koszta utrzymania całkowitego wydziału lekarskiego uczyniłyby co najmniej 70.000 zł.

W końcu podnosi mowca, iż Lwów ma wszystkie warunki do utworzenia wydziału lekarskiego. Dobrze urządzony szpital, w którym rząd ma zastrzeżone prawo urządzenia klinik, szpital, w którym wraz z przyległym szpitalu dziecięcym do 13.000 osób rocznie przebywa, a do 1000 osób rocznie zmiera. W każdym razie jest to nader cenny materjał naukowy.

W dalszej rozprawie wzięli udział pp. Welichowski, dr. Merczyński, dr. Merunowicz Józef, Dobrzański, dr. Żuliński Józef i Niemczynowski Stanisław, poczem proponowane przez sprawozdawcę rezolucje uchwalone zostały, i wydziałowi Koła politycznego poruczono ich przeprowadzenie.

XX. Ogólne zgromadzenie

gal. Towarz. kredytowego ziemskiego

rozpoczyna posiedzenia swe jutro d. 20. b. m. o godzinie 10. rano. Dziś odbywa się przedwstępna poufna narada delegatów nad przedłożeniami dyrekcji, i w kwestji wyboru prezesa dyrekcji, w miejsce zmarłego hr. Krasickiego. O ile nam wiadomo, najwięcej szans ma obecny wiceprezes hr. Russocki, (drugim kandydatem jest Władysław hr. Badeni). W razie bowiem jego wyboru, opróżnioną by została posada wiceprezesa, a dalej i jedno miejsce w Radzie nadzorczej, gdyby który z jej członków powołanym został na godność wiceprezesa. Kombinacja ta nie pozostaje bez wpływu na akcję wyborczą, która jest nader ożywioną.

Ze sprawozdania dyrekcji podajemy tymczasowo następujące ważniejsze szczegóły:

W pierwszym roku istnienia Towarzystwa, to jest w roku 1843 wydano pożyczek 1,648.900 złt. m. k., w roku następnym 1844 przeszło 2 miliony, do końca roku 1849 wydano 10,708.500 złt. m. k. — przeciętnie więc wydawano co roku około 1½ miliona. W latach następnych zmniejsza się rozwój Towarzystwa. Od r. 1850 do 1860 wydano pożyczek 4,313.000 złt. m. k., zatem przeciętnie co roku tylko 431.300 złt. wa.

W dalszych dziewięciu latach, to jest do r. 1869 wydało Towarzystwo kredytowe ziemskie przeszło 8 milionów pożyczek, lecz gdy równocześnie znaczne sumy spłacone zostały, podniósł się stan pożyczek w tym okresie tylko o 3½ miliona. W owych to latach obciążoną została wielka ilość hipotek pożyczkami Banku narodowego, austr., Zakładu kredytowego ziemskiego i innych zakładów akcyjnych. Dyrekcja temu przeszkodzić nie mogła, będąc skrępowaną wspomnionemi zastarzałemi przepisami, których zmiany daremnie się domagała, i też dopiero od wyzwolenia z tych krępujących ją norm, to jest od roku 1869 rozpoczyna się szersza działalność. Podczas gdy w r. 1868 wydano zaledwie trzykroć kilkadziesiąt tysięcy złt. pożyczek, udzielono ich w roku 1869 przeszło 1½ miliona, a w r. 1870 przeszło 3 miliony. W przeciągu zaś 13 lat od owej zmiany statutów i regulaminu, to jest od r. 1869 do końca roku 1881, wydano 44½ milionów złt. w. a. pożyczek, czyli przeciętnie 3½ miliona rocznie.

Stan pożyczek mimo znacznych opłat, potroił się, wynosił bowiem z końcem r. 1868 — 15½ milionów a wzrósł z końcem r. 1881 do poważnej sumy 48 milionów.

Co się tyczy konwersji długów bankowych wyżej oprocentowanych, tudzież zamiany pożyczek Towarzystwa 5-procent. na pożyczki 4-proc., przyznać musimy, że spadek kursu listów 4-proc. powstrzymał tę działalność, tak iż nawet wielu już zaintabulowanych 4 proc. pożyczek nie zrealizowano, a dyrekcja, rozporządzając tylko stosunkowo szczupłym funduszem rezerwowym, nie mogła długo podtrzymywać kursu 4-proc. listów zastawnych, i wszelkie starania, podjęte tak za granicą, jak i w Wiedniu, nie przyniosły także pomyślnego rezultatu.

Pomimo tego jednak konwersja wyżej oprocentowanych bankowych długów na 5-proc. pożyczki Towarzystwa naszego, postępuje dalej, a działalność dyrekcji w ciągu roku zeszłego znakomicie się rozszerzyła, wydano bowiem w tym jednym roku około 8 milionów wpożyczkach, mianowicie 4-proc. 1,979.800, a 5-proc. 6,002.400, z czego większa połowa użytą została na spłatę wierzytelności wyżej oprocentowanych gal. banku hipotecznego, banku austro-węgierskiego i innych. Było też staraniem dyrekcji w roku bieżącym ile możności uprościć manipulację i szybko załatwiać sprawy pomimo powiększonej czynności.

Celem usunięcia niektórych uciążliwych przepisów statutu, np. co do formy, w jakiej ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego mają być zeznawane, tudzież co do pozostawienia przy hipotece dóbr takich ciężarów, które ani wykreślone, ani przez cesję pierwszeństwa usunięte być nie mogą, przedkładamy odpowiednie wnioski. Przygotowany też został nowy plan umorzenia dla 5-proc. listów zastawnych z dłuższym perjodem umorzenia, który umożliwi właścicielom dóbr tabularnych łatwiejszą spłatę rat amortyzacyjnych.

Przedłożenia dyrekcji są następujące:

A. Sprawozdanie z czynności dyrekcji za rok 1882, a 40-ty od założenia instytucji, z zamknięciem rachunków.

B. Przedłożenie w sprawie podniesienia i ustalenia kursu listów zastawnych.

C. Przedłożenie względem zmiany §. 32 statutów.

D. Przedłożenie w sprawie zmiany §. 33 statutów.

E. Sprawozdanie dyrekcji w sprawie wniosku p. Kazimierza Winnickiego i towarzyszy względem zmiany §. 12. regulaminu dla ogólnych zgromadzeń galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

F. Przedłożenie dyrekcji względem nowej emisji listów zastawnych z 57-letnim perjodem umorzenia.

Zjazd delegatów.

Dnia 18. lutego br. o godzinie 4. popołudniu odbył się w sali gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie zjazd delegatów, zwołany przez Oddział lwowski centralnego komitetu przedwyborczego.

Zagaił zgromadzenie przewodniczący, ks. Jerzy Czartoryski. Obecni członkowie centralnego komitetu: hr. Golejewski Antoni, hr. Koziebrodzki Szczęsny, dr. Madejski Marceli, dr. Pilat Tadeusz, dr. Skałkowski Tadeusz, Wolański Władysław i dr. Zucker Filip. Członkowie komitetu: dr. Czerkawski Euzebiusz i Polanowski Stanisław usprawiedliwili swą nieobecność zajęciem publicznem w Wiedniu. Delegatów było obecnych 58, a mianowicie:

Urbański Mieczysław, Gniewosz Feliks, Żurowski Teofil, Gniewosz Stanisław, Dembowski Zygmunt, Zaklika Kazimierz, Sapieha Władysław, Szeptycki Jan, Stadnicki Stanisław, Janko Henryk, Bielski Konstanty, Strzelecki Albert, Puzyna Włodzimierz, Bielski Juliusz, Wernicki Józef, Niezabitowski Włodzimierz, Merunowicz Teofil, Starzyński Stanisław, Żelichowski Tadeusz, Obertyński Feliks, Sala Oktaw, Badeni Stanisław, Gnoiński Wincenty, Dobrzański Maksymilian, Wiśniewski Jan, Henzel Seweryn, Torosiewicz Mikołaj, Rozwadowski Franciszek, Witosławski Wincenty, Bursa Stanisław, Kapri Jan, Puzyna Roman, Lenartowicz Michał, Brykczyński Stanisław, Doschot Oktaw, Matkowski Stanisław, Borowski Michał, Mazaraki Andrzej, Kopczyński Ignacy, Kopczyński Stanisław, Vivien Jan, Koziebrodzki Justyn, Horodyski Bronisław, Noel Adam, Siemiginowski Włodzimierz, Borkowski Dunin Mieczysław, Szeliski Józef, Dąbrowski Wacław, Dobrzański Jan, Dworski Aleksander, Zdrassil Ignacy, Pohorecki Szczęsny, Hausner Alfred, Błażowski Wiktor, Szemelowski Julian, Majeranowski Jan, Trachtenberg Maksymilian, Bartoszewski Karol.

Sprawozdanie komitetu centralnego z dotychczasowych czynności, wygłoszone przez dr. Madejskiego przyjęto do wiadomości.

Następnie przystąpiono do uzupełnienia komitetu centralnego pięcioma członkami w myśl §. 7. regulaminu wyborczego, uchwalonego przez Koło poselskie sejmowe dnia 17. października 1882 r.

Delegat Janko wnosi, aby zjazd zamiast pięciu wybrał 10 członków do komitetu centralnego.

Po przeprowadzonej dyskusji, w której wszyscy niemal mowcy wskazywali, że regulamin wyborczy, przez Koło poselskie uchwalony jest obowiązującym, a przez organizację komitetów okręgowych, przez wybór i zjazd delegatów, w całym kraju jako taki uznanym został, delegat Janko wniosek swój cofnął.

Większością głosów wybrani zostali do komitetu centralnego pp. Brykczyński Stanisław, Dąbrowski Wacław, Dembowski Zygmunt, Matkowski Stanisław i Żurowski Teofil.

Delegat podhajecki, p. Michał Borowski, podaje do wiadomości, że otrzymał od komitetu miejscowego polecenie, by na zjeździe delegatów wniósł i popierał porozumienie się komitetu centralnego z komitetem ruskim, ażeby łącznie przystąpić do wyboru posła z gmin okręgu Podhajce-Kozowa. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalił zjazd jednomyślnie na wniosek Stanisława hr. Badeniego rezolucję następującą:

„Zgromadzenie przyjmuje z radością do wiadomości usiłowania komitetu podhajeckiego co do wspólnego postępowania przedstawicieli narodowości polskiej i ruskiej dla przeprowadzenia wspólnego kandydata na posła do sejmu krajowego, wypowiada jednak przekonanie, iż dzieło to tylko przez komitet miejscowy do skutku doprowadzonem być może.“

Na wniosek delegata Jana Dobrzańskiego uchwalono wybrać komisję z 9 członków, która ma ułożyć nowy projekt regulaminu wyborczego, i takowy przyszłemu Kołu poselskiemu przedstawić do aprobaty.

Do tej komisji wybrani zostali: Pp. Badeni Stanisław, Czartoryski Jerzy, Dobrzański Jan, Gross Piotr, Golejewski Antoni, Pilat Tadeusz, Sapieha Adam, Skałkowski Tadeusz, Żurowski Teofil.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 9. wieczór.

Jerzy Czartoryski, przewodniczący. *Dr. Marceli Madeyski*, zastępca przewodniczącego. *Dr. Filip Zuker* sekretarz.

Z Izby sądowej.

(*Sprawa Breiter et Luka.*)

Lwów d. 18. lutego.

(Dokończenie).

Oskarzony Wacław Breiter rel. rz. kat. rodem z Czech, lat 42, ojciec siedmiorga dzieci słabo mówiący po polsku, odpowiada w języku niemieckim. Skreśliwszy historję powstania spółki „Breiter i Gamski“ i objęcia budowy szpitala wojskowego w Przemyślu, wykazuje, że jako spólnik dający przeważny kapisał, i prowadzący dział administracyjny, niemiał wcale do czynienia z podpułkownikiem Herrenschwandtem. Wszystkie sprawy z nim załatwiał Gamski. Budowy były prowadzone wzorowo: zadowolenie w tym względzie wyraził nietylko inspektor budowy jenerał Werner, ale i arcyksiążę Albrecht niemniej jak i baron Salis. Dnia 5. sierpnia — powiada p. Breiter, przybyłem do Przemyśla w celu podjęcia należącej się spółce wypłaty, i zostałem zawiadomiony przez Gamskiego, iż obaj mamy stawić się do p. Herrenschwandta. Poszliśmy. Podpułkownik był w usposobieniu rozdrażnionem, przyjął nas szorstko i w tym tonie oświadczył, że musimy z zakontraktowanej ceny pokrycia łupkowego coś opuścić Sprzeciwiliśmy się temu, i na tem rzecz stanęła, a właściwie ja nie widziałem potrzeby i mówić o tem dalej, gdyż opierałem się na wyraźnem brzmieniu kontraktu, którego dyrektor budowy (Herrenschwandt) zmienić nie może. Wyszedłszy udałem się do urzędu podatkowego, gdzie podjąłem kwotę przeszło 40 tysięcy złr. Kiedy miałem wychodzić z pieniędzmi, spotkałem się z dyrektorem H., który mię zapytał czyli przez niedzielę (nazajutrz) pozostanę w Przemyśln. Odrzekłem: nie. Wtedy on powiedział mi: przyjdź pan dziś popołudniu po drugiej do mego biura. Mówił to już zupełnie innym aniżeli zrana tonem, więcej łagodnie. Już mnie to uderzyło. W międzyczasie udałem się do handlu Kozłowskiego na śniadanie. Tam spotkałem oczekującego mnie Gamskiego, i opowiedziałem o zaprosinach dyrektora Na to mi Gamski, robiąc znaczący gest palcami jak liczenie pieniędzy, odpowiedział: o! to zapewne interes osobisty!. Oddawszy Gamskiemu część pieniędzy w piątkach i dziesiątkach, do przechowania, wziąłem ze sobą grubsze, tysiączki — miałem właśnie 20.000 złr. odesłać do Krakowa. Popołudniu poszedłem do dyrektora Przyjął mię grzecznie, prosił nawet usiąść. W toku rozmowy napomknął że na przyszły rok będzie potrzebował może dwa miliony cegieł, wyjął przytem z portmonetki świstek papieru, gdzie miał zrobione notatki, a portmonetkę położył na stole, przy którym siedziałem Odszedł następnie do okna, zapalił cygaro i rozmowa toczyła się o rzeczach zupełnie obojętnych. Historja nowej dostawy cegieł wcale mnie nie obchodziła, takiej dostawy nie myślałem wcale podjąć, bo się nie opłaca, co zaś do robót na rok 1883 to kontrakt już był zatwierdzony, o żadne różnice między mną a dyrektorem nie chodziło, nie miałem więc żadnego powodu do uspasabiania go w jakikolwiek sposób na korzyść moją czy spółki.

W toku rozmowy więc o rozmaitych innych rzeczach, wspomniał dyrektor, że Gamski jest cokolwiek za gorący — przepraszałem go za to. Mówił, że Gamski ma zbytkowe konie i t. p. rzeczy. Wreszcie kazał mi zanotować sobie liczbę potrzebnych cegieł. Wyjąłem w tym celu z kieszeni mój pugilares, a w braku innego papieru, na kopercie, w której były moje pieniądze, zrobiłem sobie notatkę, poczem zapytawszy dyrektora czy nie ma co jeszcze do powiedzenia, pożegnałem go i wyszedłem. Opowiadanie o jakiemś wyrzuceniu jest wręcz nieprawdą We dwa tygodnie będąc znowu w Przemyślu usłyszałem od urzędników kolejowych nowinę, że Herrenschwandt rozpowiada wszędzie, jakobym go chciał przekupić. Kiedy oburzyłem się na to, uspokajano mię powszechnie, proszono abym nie robił z nim awantury, że to się wszystko spokojnie samo załagodzi. Gdy jednak tak się nie stało a owszem rozpowszechniane przez Herrenschwandta wieści zaszkodziły mi bardzo w Krakowie, gdzie nie otrzymałem jak inni przedsiębiorcy spodziewanej dopłaty, przez co straciłem około 18.000 złr. postanowiłem wezwać Herrenschwandta do dania mi satysfakcji i rehabilitowania czci mojej. Uczyniłem to listem z 10. listopada, w którym przypomniałem pułkownikowi treść naszej rozmowy. Nie odebrałem na to żadnej odpowiedzi od Herrenschwandta, tylko od jenerała Wernera dostałem zawiadomienie, że żadnej skargi na mnie do władzy wojskowej nie wniesiono. To nie mogło być dla mnie dostatecznem. Plotki rosły coraz bardziej, straty wskutek tego ponosiłem olbrzymie, udałem się więc do dr. Luki, aby mi poradził co czynić należy. Przedstawiłem mu stan rzeczy, nadmieniając iż Herrenschwandt głosi, jakobym mu chciał ofiarować 1500 złr., przyczem przedłożyłem mu treść listu z 10. listopada, i dałem pisemną informację. Dr. Luka napisał na podstawie tych danych list, z 5. grudnia z. r. Za jego treść odpowiadać nie mogę, nie jestem bowiem prawnikiem, a do tego czytałem go tylko pobieżnie w koncepcie.

Przy szczegółowem badaniu przypuszcza oskarżony, że p. Herrenschwandt zobaczywszy kopertę, mógł w pierwszej chwili, nie zastanowiwszy się, przypuścić chęć przekupstwa; gorąco kąpany objawił to zaraz, i nie było później już innej drogi wyjścia, jak doniesienie urzędowe.... Oskarżony nie może w danych okolicznościach dopatrzyć się racjonalnego powodu, dla którego miałby przekupywać dyrektora. Później, kiedy go doszły już słuchy o zrobionem doniesieniu, kiedy uprzytomnił sobie całe niezwykłe postępowanie podpułkownika, kiedy wreszcie dowiedział się, że pani Herrenschwandtowa podpisała weksel na 1000 złr., wypłacony przez Gamskiego — miał podstawy do napisania listu domagających się rehabilitacji swojej czci osobistej.

Obw. dr. Luka prowadzi swoją obronę w tym kierunku, że jako obowiązany udzielić pomocy prawnej, zawierzył zupełnie informacjom od p. Breitera otrzymanym, i na ich podstawie napisał list z 5. grudnia 1882. Oskarzony dziwi się jak mogła prokuratorja z jego treści wysnuć zarzut zbrodni gwałtu publicznego, skoro właśnie w tym liście stoi, „że powstrzymałem mego klienta od energiczniejszych kroków w kierunku uzyskania satysfakcji i rehabiletacji.“ Więc niema tu wyrażonej żadnej groźby, i o „wymuszeniu“ mowy być nie może. Wyrazu „na razie powstrzymałem etc.“ niema wcale w tekście listu i dr. Luka wyraża zdziwienie jak wyraz ten mógł zostać przez prokuratorję przytoczony.

Przy konfrontacji z Breiterem utrzymuje ostatni, że nie powiedział dr Luce pozytywnie, jakoby ofiarował Herrenschwandtowi 1500 zł. tylko podał to jako rozpowszechnianą bezpodstawnie wersję. Rzecz ta została niewyjaśnioną.

Nastąpiło przesłuchanie świadków.

Świadek Fryderyk Herrenschwandt wstępuje na salę w pełnym uniformie — mina surowo-wojskowa, lat 50, rodem z Szwajcarji, żonaty, ojciec czworga dzieci. Po zaprzysiężeniu, zeznaje o treści rozmowy w dniu 5. sierpnia r. z. tak jak ją podał akt oskarzenia, tudzież iż tak o tem zajściu z Breiterem jak i odwóch otrzymanych później listach złożył raport jeneralnej dyrekcji budowy. Wreszcie opowiada pominięty w akcie oskarzenia szczegół o wekslu na 1000 zł. podpisanym przez żonę. Nie wiedziałem nic o tem — powiada — zwłaszcza iż mojej żonie zakazałem kategorycznie utrzymywać choćby jak najdalsze stosunki z przedsiębiorcami; mówiłem jej „es sei nöthig, dass wir mit dem auskommen was wir haben.“ Tymczasem w kilka miesięcy po zajściu z Breiterem, jakaś żydówka miała ją namówić do podpisania wekslu na 1000 zł. danych, jak się później okazało, przez Gamskiego. Weksel wystawiony był kompletnie bianco — żona dała tylko podpis. Natychmiast po dowiedzeniu się od sędziego śledczego o istnieniu tego wekslu, wykupiłem go od Gamskiego, na co przysłał mi brat ze Szwajcarji pieniądze.

Świadek sądzi, że podarunek Breitera był „tryngeldem“, który miał świadka usposobić korzystnie „w przyszłości“ dla spółki.

Dr. Górecki. Czy przy rzekomem ofiarowaniu wyraził Breiter jakie życzenie? Świad. Ani słowa. Dr. Gór. Czy kontrakt na rok 1882/3 był finalnie zawarty? Świad. Był stypulowany. Dr. Gór. Co znaczy tyle, jak już stale anormowany. Dobrze.

Osk. Breiter przypomina świadkowi, że kontrakt miał być już tylko przez prokuratorję skarbu zatwierdzony, że rozprawa w owej niezwykłej godzinie toczyła się około rzeczy obojętnych; przypomina dalej całe postępowanie podpułkownika z portmonetką — na co świadek: Coś podobnego być mogło — wszakże nieprzypominam sobie dokładnie. Breiter. O kontrakcie wówczas niebyło wcale mowy. Świadek przyznaje.

Breiter. Zaprzeczyć muszę w oczy świadkowi jakobym podsunął kopertę i jakobyś mię pan wypchnął. Świadek. No, tak dosłownie nie było — ich habe dem H. Breiter bloss die Direction gezeigt (sensacja).

Dr. Górecki (do świadka). Jak pan racjonalnie wykażesz, że Breiter chciał pana przekupić. Swiad. (po chwili milczenia). To niech Breiter wykazuje! Mnie się tylko zdaje. (Sensacja). Dr. Górecki. I błędnie...

Po przesłuchaniu świadków jenerała Wernera i kapitan Wawry z Przemyśla, którzy nie naprowadzili nowych okoliczności, przesłuchano Franciszka Gamskiego, który pod przysięgą zeznaje, że Breiter mówił mu, iż chciał zostawić u Herrenschwandta kopertę z pieniędzmi — sumy świadek niewie. Świadek stwierdza, że do jakiegoś przekupstwa nie było najmniejszego powodu. Dostawa cegieł jaką miał proponować podpułkownik Breiterowi jest interesem na którym w najlepszym razie możnaby zarobić 1800 zł. Podpułkownik też niemiał wpływu na rozstrzygnięcie sporu kontraktowego w prokuratorji skarbu, gdzie rozchodziło się o przyznanie spółce 25·0 zł zysku, a roboty na rok 1883 były już zapewnione kontraktowo przez ministerstwo wojny. Przy konfrontacji osk. Breiter zaprzecza, jakoby świadkowi mówił, iż chciał zostawić kopertę u Herrenschwandta, i przypisuje to zeznanie temu iż świadek chce skorzystać z nieszczęścia swego wspólnika.

Po odczytaniu aktów i świadectw, między któremi od kolejowych zarządów dla p. Breitera bardzo chlubnych, zamknięto postępowanie dowodowe. W niedzielę rano rozpoczęły się wywody ostateczne. Prok dr. Girtler udowadniał winę oskarzonego Dr. Dulęba obrońca w świetnym wywodzie postawił rzecz tak, że rozprawa nie wykazała istoty czynów zarzuconych osk. Breiterowi; nawet świadek zeznający we własnej sprawie i który wywołał oskarzenie, nie umiał umotywować dlaczego miałoby być przekupstwo zamierzone. Przyjmując zaś nawet za prawdę jego twierdzenia, co najwięcej możnaby przypuścić, że Breiter chciał ofiarować pułkownikowi prezent ze swego zarobku, przezco skarb państwa nie byłby przecież na szkodę narażony.

Oskarzonego dr. Lukę bronił dr. Jackowski.

Trybunał po przeszło trzygodzinnej naradzie, podczas której stylizowano motywa wyroku, orzekł, iż dr. Luka jest uwolnionym od oskarzenia, zaś osk. Breiter winny zbrodni z §§. 105 i 98 — za co, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazany zostaje na 2 miesiące zwykłego więzienia, i zapłacenie 1500 zł. na rzecz ubogich m. Przemyśla. Obrońca osk. Breitera zastrzegł sobie natychmiast wniesienie zażalenia nieważności.

* * *

Dnia 17. lutego 1883 stawał przed tutejszą Ławą przysięgłych Michał Witko z Chotylubia pod Cieszanowem, oskarzony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na osobie ojczyma swego Jana Kopciucha popełnioną.

Trybunałowi przewodniczył radca Sawczyński, oskarzenie wnosił dr. Dylewski, w obronie oskarzonego stawał dr. Błażejowski.

Podsądny wykonał zarzucone mu morderstwo w nocy z dnia 3 na 4. grudnia 1882 w Chotylubiu na osobie swego ojczyma, i do czynu tego przyznał się nie tylko w toku śledztwa i podczas rozprawy głównej, lecz owszem po dokonanej zbrodni tej samej nocy oddał się sam w ręce sprawiedliwości.

Z dokładnych zeznań powołanych do rozprawy świadków wynika, że powodem tak okrutnej zbrodni była namiętność i zemsta, Jan Kopciuch bowiem mężczyzna w sile wieku, był nałogowym pijakiem i znęcał się nielitościwie nad swą żoną a matką podsądnego, którego nie cierpiał i często nań się odgrażał. Nienawiść Kopcincha ku podsądnemu wzmogła się jeszcze bardziej, gdy tenże przeciw swemu ojczymowi przed sądem pow. w Cieszanowie niekorzystne poczynił zeznania Na dniu 3. grudnia 1882 do strasznej przyszło katastrofy. Jan Kopciuch wróciwszy wieczorem piany do domu znęcał się najprzód nad chorą obłożnie żoną, a następnie pochwyciwszy siekierę chciał Michała Witka za-

mordować krzycząc „ja tia do rana muszu sprawyty."

Witko uszedł grożącego mu niebezpieczeństwa w ten sposób, iż udawał śpiącego — oczekując chwili, w której po zaśnięciu pijanego z chaty cichaczem będzie się mógł wymknąć.

Rzeczywiście Jan Kopciuch niebawem usnął, podsądny jednak zamiast wyjść z chaty, roznamiętniony i pałający zemstą pomimo zaklęć chorej matki chwycił za siekierę i jednem cięciem zamordował swego ojczyma.

Podsądny poczynił w toku śledztwa o całem zajściu jak najdokładniejsze zeznania, które powołani do rozprawy świadkowie w zupełności potwierdzili. Po świetnem, jak zwykle oskarżeniu Dr. Dylewskiego i po wyczerpującej obronie dr. Błażejowskiego zaprzeczyli sędziowie przysięgli 12 głosami tak 1. pytanie główne co do skrytobójczego morderstwa, jak i pytanie ewentualne co do zabójstwa, a na podstawie tego werdyktu uwolnił Trybunał podsądnego od oskarzenia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19. lutego.

* **Termometr** wskazywał dziś rano 10 stopni mrozu; pogoda przepyszna trwa ciągle.

* **W czasie** żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Szujskiego (we wtorek o godzinie 10 w katedrze łac.) odśpiewają alumni Seminarjum duchownego łac. mszę żałobną Casciolinjego pod dyrekcją p. Emanuela Kaczkowskiego. Będzie to pierwszy owoc usiłowań Tow. św. Cecylii.

* **Pani Szujska**, wdowa po ś. p. Józefie, otrzymała od „Towarzystwa Słowiańskiego przy uniwersytecie wrocławskim" pismo kondolencyjne, wyrażające „żal najszczerszy i najżywsze współczucie z powodu zgonu zacnego i zasłużonego profesora Szujskiego."

* **Śpiewnika narodowego**, t. j. zbioru kwartetów męzkich polskich i ruskich kompozytorów wyjdzie w tych dniach I. zeszyt; a jak się dowiadujemy zawierać będzie następujące utwory: Chorał „Kto się w opiekę" układu Przibika, bardzo dzielnego harmonizatora, Moniuszki polonez „Pan chorąży"; Zeleńskiego: „Nasza Hanka"; Jareckiego: Pochód kozacki"; Studzińskiego: „Taniec szkieletów"; Ławrowskiego: „Krasna zore"; „Pokłin kozaka; Wachnianina: Kałyna".

Zeszyt ten kosztuje 45 centów. Do zebrania i wydania takich śpiewników dał inicjatywę zarząd lwowskiego chóru męzkiego; wydawnictwa podjęła się tutejsza księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta. Zeszyty mają wychodzić w 4 do 6 tygodniowych odstępach.

Ilość nadesłanych kompozycyj z różnych części dawnej Polski wynosi przeszło sto kwartetów, z których już 80 uznano za odpowiednie do umieszczenia w śpiewniku. Śpiewnik będzie nosił nazwę „Wieniec".

* **Wieczorek muzykalno-wokalny**, który się odbył wczoraj w sali ratuszowej na fundusz pomnika Jana Kilińskiego, przy stosunkowo szczupłym współudziale publiczności, dzięki policji, nie wypadł pod względem programu tak, jak było zamierzone. Policja okroiła mocno słowo wstępne (dr. Piotr Gross), zakazała odczytu o Kilińskim (p. Zimerman) tudzież deklamacji poematu Krasińskiego „Ostatni". W części muzykalno-wokalnej odznaczył się w pierwszym rzędzie p. Rakowiecki, znany pianista, który ze zrozumieniem i wyrobioną techniką odegrał dwa utwory Chopina i własny swój polonez na cześć Kilińskiego, utwór odznaczający się melodyjnością i sumiennem opracowaniem, któremu mielibyśmy tylko do zarzucenia nie zbyt efektowne zakończenie. Panna P., która o ile nam wiadomo, wystąpiła po raz pierwszy na estradę koncertową, odśpiewała poprawnie „Noc wiosenna" Hirscha i Mazurka" Grossmana. Głosik to mały, ale w średnim rejestrze miły, nad którym popracować należy. „Męzki chór lwowski" i damski chór pani Praunowej pod każdym względem wybornie wykonały kilka utworów.

* **Odczyty dla kobiet**. Dnia 14. b. m. mówił insp. Bolesław Baranowski: „O poetycznych ideałach różnych ludów i czasów". Wyjaśniwszy samo pojęcie ideału, odbył szanowny prelegent wędrówkę po świecie ideałów, począwszy od ludów wschodnich a mianowicie od narodu, który dziś już nie ma żadnych ideałów t. j. od Chińczyków, a skończywszy na narodzie polskim, którego szczytnym ideałem jest ojczyzna. Niepodobna nam w tem krótkiem sprawozdaniu podawać treść całego odczytu, podnosimy tylko, iż dobór przykładów ideałów różnych ludów i czasów był bardzo trafny i z gruntowną znajomością rzeczy zestawiony, że cały odczyt tak pod względem treści jak i formy mógł zadowolić najwybredniejsze wymagania; to też nie wątpimy, że nader liczne zgromadzenie słuchaczek i słuchaczów opuszczało salę z prawdziwą korzyścią.

Odczyt następny odbędzie się w środę 21. b. m. w sali ratuszowej o godzinie 5. popołudniu. Dr. Włodzimierz Dobiński mówić będzie: „O obłędzie wielkości."

* **Sprawozdanie** ochotniczej straży ogniowej z r. 1882 wykazuje w dochodach 3.555 złr. 82 ct. i tyle w rozchodach. Ciekawą jest rzeczą, że żadne z istniejących towarzystw asekuracyjnych nie poczuwa się do obowiązku udzielania subwencji straży ochotniczej, jak to we wszystkich miastach za granicą się dzieje. A przecież straż ta niemało przyczynia się do umniejszenia pożarów. Fundusz zaopatrzenia wynosi 3.380 złr. 58 ct., wartość inwentarza 3.761 złr. 64 ct. Liczba członków czynnych wynosi liczbę 61, honorowych 24, członków wspierających liczy straż bardzo wielu — lecz połowa z nich (i to wcale zamożnych i kamieniczni panowie) nie uiszcza się z obowiązku dobrowolnie na siebie przyjętego choćby małym datkiem przyjść w pomoc funduszom towarzystwa.

* **Towarzystwo młodzieży handlowej** wyznania mojżeszowego we Lwowie ukonstytuowało się dnia 15. b m. w lokalu własnym Rynek l. 11 W nader licznem zgromadzeniu uczestniczyło nie mało akademików izraelitów, którzy siły swe poświęcają sprawie zrównania izr. młodzieży handlowej z chrześciańską, pod względym narodowościowym — i towarzyskim. Przewodniczącym obrano p. Ignacego Liliena, jego zastępcą p. Maurycego Markheima, skarbnikiem p. Marka Weinreba.

Podaliśmy swego czasu cel Towarzystwa jaki statutem sobie zakreśliło; już pierwsze zgromadzenie dowiodło, że kierunek obywatelski nadanej nowej instytucji zaraz u jej zaczątków, piękne wydał plony. Przemawiano tylko w języku polskim, zaznaczając jasno czysto polską cechę młodego stowarzyszenia. Zgromadzenie to utwierdziło wszystkich dobrze myślących w nadziei, że zwolna padną chińskie mury, odgraniczające tę liczną warstwę ludności żydowskiej od reszty społeczeństwa, że izr. stan handlowy stanie silną kolumną pod sztandarem obywatelskości, wstępując w ślady towarzyszy zawodu w Warszawie i innych miastach królestwa Polskiego.

W końcu wyrażamy życzenie, aby lwowskie Towarzystwo młodzieży handlowej w. m. wspólnie z krakowskiem i z Towarzystwem „Przymierze Braci" spełniło wielkie zadanie społeczne, rozpoczęte i prowadzone w coraz szerszym zakresie przez grono pracowników zabranych pod sztandarem „Ojczyzny."

* **Dyrekcja** Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych we Lwowie z poręką nieograniczoną zarejestrowanego, zwołuje stosownie do §. 40 statutu roczne zwyczajne walne zgromadzenie w szkole imienia Konarskiego sala IV piętro II na dzień 25. luty b. r. o godzinie 3. popołudniu.

* **Dla wychodźcy z Królestwa** nadesłała pani Zofia Spędakowska w Łące 1 złr.

* **Wybory**. Centralny przedwyborczy komitet ruski, wybrany przez „Radę russką" ma przewodniczącym kan. Teofila Pawlikowa, zastępcą dr. Aleks. Ogonowskiego, sekretarzami dr. Jana Lityńskiego i Ant. Horbaczewskiego.

* **Niezwykły pokup**. Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie rozsprzedała w ciągu pięciu dni blisko 300 egzemplarzy świeżo wydanego przez nią „Momusa" Żółkowskiego. Rzecz jak na Kraków — niezwykła.

* **Dekoracja**. Jeneralny adwokat przy najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym w Wiedniu p. Simonowicz otrzymał w uznaniu znakomitej działalności krzyż kawalerski orderu Leopolda

* **Mianowania**. Cesarz mianował radców sądu krajowego we Lwowie Edmunda Wesołowskiego, Ant. Schaetzla i Leona Budzynowskiego we Lwowie i Romana Lewickiego w Złoczowie radcami sądu wyższego we Lwowie; (powtarzamy z powodu niedokładnego pierwszego ogłoszenia.)

Dr. Teofil Gerstman i dr. Daniel Ludkiewicz otrzymali posady profesorskie przy drugiem (niemieckiem) gimnazjum we Lwowie; dr. Maurycy Maciszewski z Brzeżan miaowany został profesorem przy czwartem gimnazjum we Lwowie.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** we wtorek: . — Św. Nicefora m. -- Św. Teodora S.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 18. b. m. Porucznik A. K. zgubił parę łyżew.

Zdeponowano w policji kożuszek z białych baranów, porzucony przez ściganego złodzieja.

Odebrano złotą obrączkę znaczoną lit. M., którą przed miesiącem zgubiono.

Przy ulicy Kościopalnej znaleziono zwłoki 2 miesięcznego dziecięcia płci żeńskiej.

* *
*

— (*k*) **Warszawa** 13. lutego. Wczoraj w teatrze Rozmaitości podczas przedstawienia komedji „Przebudzenia się lwa", w jednej z lóż pierwszego piętra omdlał nagle p. *** czem przerażony synek jego uległ atakowi spazmatycznemu Na powstałą wrzawę publiczność, sądząc w pierwszej chwili, iż szerzy się pożar, zaczęła powstawać z miejsc. Dopiero głosy z krzeseł wzywające do porządku, uspokoiły publiczność, która powoli powróciła na dawne miejsca.

Podczas kilkuminutowej przerwy Żółkowski, będący wówczas na scenie, przestał mówić i najflegmatyczniej usiadł na krześle... Takie zachowanie się artysty przyczyniło się najskuteczniej do uspokojenia spłoszonych widzów

Wysłannik Towarzystwa belgijskiego, które pomiędzy innemi przedsiębiorstwami swemi, dzierży obecnie tramwaje warszawskie, badał w tych dniach i sprawdzał studja robione przez cukrownię duninowską „Leonów" celem pobudowania drogi żelaznej ze stacji Kowal do Duninowa. Przedstawiciel Towarzystwa belgijskiego doszedł do przekonania, że najkorzystniejszym kierunkiem byłaby kolej ze stacji Kutno, przechodząca przez Sójki, Strzelce, Gostynin i pod Radziwiem zwracająca się do Soczewki i Duninowa. Linia ta obsługując cztery znaczne fabryki i podchodząc blizko pod Płock, miałaby istotnie najkorzystniejszą podstawę bytu.

Co może dobra wola i dbałość o dobro publiczne, a tem samem i własne, dał dowód p. L. M. właściciel wsi K., przy drodze z Konina do Słupcy położonej. Zorganizował on u siebie straż ochotniczą pożarną, w której skład wchodzą jego urzędnicy gospodarczy, służba folwarczna i gospodarze wiejscy, razem członków około 30. Własnym kosztem sprawił dla nich zupełne umundurowanie, zakupił parę sikawek i wszystkie narzędzia w czasie pożaru używane, jak beczki, kubły do wody, topory, haki, drabiny itp.; i przy każdym pożarze w okolicy sam na czele swej straży ochotniczej zjawia się, niosąc skuteczną pomoc w gazeniu ognia. Spodziewać się należy, że tak piękny przykład zachęcająco wpłynie na innych obywateli, którzy pod tym względem wielką niestety grzeszą obojętnością i niedbałością o własne nawet bezpieczeństwo, bo nietylko, że pieniędzy żałują na kupno sikawek, ale nawet nie dbają o sprawienie najzwyklejszych narzędzi pożarnych, któreby bez kosztów na miejscu zrobione być mogły.

W zeszłym tygodniu, p. D. dzierżawca folwarku w piotrkowskiej gubernii, jechał z żoną i córkami na zabawę. W chwili, gdy przejeżdżał przez wązką groblę, konie zestraszyły się i rzuciły w bok, skutkiem czego wywróciła się bryczka do rowu. Furman pomimo usiłowań nie mógł wstrzymać rozhukanych koni, które galopem ciągnęły za sobą wywróconą bryczkę. Z jadących, starsza córka państwa D. uległa złamaniu nogi i obojczyka, furman zaś zaplątany w lejce, rzucany gwałtownie o zmarzniętą ziemię i kanty bryczki, został na miejscu z roztrzaskaną głową. Smutny ten wypadek mógł był przyprawić wszystkich o śmierć. Osoby które uniknęły szwanku silniejszego, wskutek przerażenia i przeziębienia wpadły w chorobę, z tych pani D. dostała silnego tyfusu.

*
*

— **Tarnopol** 15. lutego. Im dalej od grobu wielkich naszych mężów, tem widoczniejszy wpływ i ich znaczenie, tem potomność uroczyściej święci ich pamięć. A ta cześć im składana wiąże nas z nimi, do nich nas podnosi i odtwarza w nas najpiękniejszą epokę dziejów wewnętrznych narodu. Dziś stało się to pewną moralną koniecznością, byśmy żyli wspomnieniami wielkiej przeszłości, toć obok Mickiewicza i Słowackiego słuszna i o Krasińskim nie zapominać. Towarzystwo pedagogiczne tutejsze rok rocznie na cześć Mickiewicza urządza wieczorki, a tego roku 24. lutego występuje z nowym wieczorkiem na cześć Krasińskiego. I cel sam i dochód przeznaczony na przebudowanie bursy dla ubogich uczniów, i odczyt p. dr. Kosiby znanego z poprzednich wieczorków tak z głębokości jego poglądów jak świetnej dyskusji, każą się spodziewać, że obywatele okoliczni i z miasta w poczuciu jedności idei narodowej pospieszą uczcić pamięć geniusza.

— **Horodenka**. Ogłaszamy rezultat dochodu z balu 23. stycznia na rzecz szpitala w Horodence danego, z którego okazuje się: Dochód brutto wynosił 806 złr. 50 ct., rozchód 277 złr. 37 ct., został czysty dochód 529 złr. 13 ct., który na cele szpitalne obróconym zostanie. — Do tak świetnego rezultatu, którym nie każdy bal w stolicy poszczycić się może, raczyli się pp. komitetowi przyczynić swem gorliwem staraniem, dlatego wydział powiatowy prócz podzięki do osoby, wyraża im niniejszem publiczne podziękowanie.

Robacki, sekr.

— (☐) **Stryj**, 14. lutego. Z gorączkowem zajęciem oczekujemy tu ostatecznego rozwiązania pytania co do projektowanej budowy strategicznej linii kolejowej ze Stryja do Munkacza. Nie trudnem jest do wykazania, jak żywotną jest ta kwestja dla naszego miasta. Połączenie bezpośrednie Stryja z południowemi prowincjami monarchii, nadające cichemu zakątkowi naszemu odrazu nietylko handlowe, ale i strategiczne znaczenie, oddziałać by musiało stanowczo na wzrost miasta, które dotychczas nader powolnie się rozwija. Na wprowadzeniu w życie pomienionej linii kolejowej zyskałby naprzód tutejszy przemysł fabryczny, pozostający w ręku hr. Kinskiego, który z powodu braku należytej regulacji rzeki Stryja, z olbrzymiemi trudnościami w sprowadzaniu surowego materjału z Karpat ma do walczenia; zyskałby dalej niemało i ruch towarzyski, na którego ożywienie wpłynąłby niezawodnie przyrost ludności, — a jak słychać, przedsiębiorcy budowli już dzisiaj noszą się z myślą stawiania domów mieszkalnych, jakie w dotychczasowych warunkach nie tak prędko ulice Stryja by przyozdobiły. Z chwilą nadania Stryjowi strategicznego znaczenia, doczekalibyśmy się też niezawodnie i powiększenia załogi, a w szczególności przeniesienia do Stryja sztabów konsystujących tu częściowo pułków piechoty, o co miasto dotychczas bezskutecznie się ubiegało — słowem, budowa kolei ze Stryja do Munkacza zainaugurowałaby nową fazę rozwoju naszego miasta, której każdy o dobro jego dbały, tylko życzyć mu musi.

Drugą sprawą niemniej nam na sercu leżącą, jest utworzenie w Stryju sądu kolegialnego. Jak wiadomo, sprawa ta poruszoną już była w sejmie, gdzie obszernie nagłość jej umotywowano, ale niestety dotychczas bezskutecznie. Dziwna rzecz, że sprawa ta, mimo nagłości, dotychczas i w delegacji potrzebnego poparcia doczekać się nie mogła. Niedawno interpelował jeden z tutejszych wyborców listownie posła Hausnera, prosząc go o wyjaśnienie, czy jakie kroki w tej mierze u sfer decydujących ze strony delegacji polskiej poczynione zostały. W odpowiedzi danej pomienionemu wyborcy, wyraża poseł Hausner przedewszystkiem zdziwienie, iż pojedynczy wyborca, a nie reprezentacja miejska, do niego się zwróciła, a dalej uznaje sprawę powyższą jako zupełnie nie na czasie, nazywając wszelkie kroki, obecnie w jej obronie przedsiębrane, aktem niepatrjotycznym.

Z wydarzeń bieżących donieść wam muszę, że wczoraj odbył się tu wybór delegata do zapowiedzianego na dzień 18. b. m. zjazdu delegatów we Lwowie. Powołany ku temu przez burmistrza miasta komitet mężów zaufania, powziął uchwałę pozostawienia wyboru zgromadzeniu wyborców, jako tegoż atrybucji.

Kończąc, podzielić się muszę z wami smutną wiadomością, iż zmarł tu nagle tknięty apopleksją, Wilhelm Fangor, emorytowany inspektor podatkowy, osobistość dla prawości charakteru powszechnie w mieście poważana. Śmierć śp. Fangora wywołała szczery żal i współczucie nawet w najszerszych kołach mieszkańców, a liczny udział publiczności, która tłumnie pospieszyła dla oddania zmarłemu ostatniej przysługi, był najwymowniejszym wyrazem sympatji, jaka tegoż za życia otaczała

— **Z Pilzna** od tamtejszej zwierzchności gminnej otrzymujemy wyjaśnienie w sprawie rzekomych nadużyć przy sprzedaży mięsa z padłego bydła przez izraelitów i małej czujności policji miejscowej. Fakt, o który chodzi, był w istocie następujący: Dzierżawca akcyzy w okręgu pilzneńskim, którego korespondent nazwał „izraelitą mającym lepsze przekonania", jako interesowany osobiście udał się do domku obok żydowskiego cmentarza położonego w gminie Dalczówce (a więc nie w terytorjum gminy pilzneńskiej) i zabrał z pustej sieni tegoż około 80 funtów mięsa, pozostawionego przez niewiadomego właściciela, który chciał się uwolnić od opłaty akcyzy, i mięso to bez wiedzy i pozwolenia zwierzchności gminnej i policji miejscowej na terytorjum pilzneńskie sprowadził. Mięso to jednak jako pochodzące z niecechowanego bydlęcia, w myśl ustawy natychmiast zakopano; śledzeniem zaś przemytnika zajęła się żandarmerja miejscowa. Pogłoski jakoby żona piekarza izraelity chorująca na tyfus obłożyła ciało swe ciastem, z którego później chleb pieczono — okazały się po dochodzeniu sądowem mylnemi.

— **W Monte-Carlo** pojawiła się temi dniami dawno już za stołem rulety niewidziana wielkoświatowa paryska kurtyzana. „Stawiam sto franków" — rzekła do krupiera. Gra, szczęście jej służy, po kilku bowiem godzinach opuszcza salę, unosząc 200.000 franków. W parę chwil po jej zniknięciu znajdują na opuszczonem przez nią miejscu papierek stufrankowy, ów pierwszy, postawiony na grę, który okazuje się — fałszywym! Dyrektorowie gry domagają się teraz zwrotu owych 200.000 wygranych franków, dama jednak oświadcza kategorycznie, iż nie o fałszywości banknotu nie wiedziała, i — i książęta Bonaparte i Radziwiłł, spadkobiercy p. Blanc i właściciele zakładu gry, przegrają pewno sprawę!

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 19. lutego. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zgodzono się na projekt rządowy o pomocy dla Tyrolu. Następnie obradowano nad rozdziałem ustawy komasacyjnej o arrondowaniu granic leśnych, który z małemi zmianami przyjęto. Natomiast co do rozdziału o dzieleniu wspólnych gruntów uchwaliło Koło wnieść poprawki w duchu autonomicznym, których sformułowanie poruczono komitetowi, złożonemu z członków Koła zasiadających w komisji kommasacyjnej, którym dodani zostali pp. Euz. Czerkawski, Madejski i Jaworski.

Cetynia d. 19. lutego. (Pryw.) Zachodzi obawa dalszych zatargów z Albańczykami.

Wiedeń d. 19. lutego. (Pryw.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów sformułuje ks. Sapieha stanowisko Polaków wobec nowelli szkolnej w myśl wniosków dr. E. Czerkawskiego.

Wiedeń d. 19. lutego. (Pryw.) Jak słychać, ma p. Grocholski za poradą lekarzy wyjechać na dłuższy czas do Włoch. A ponieważ i zastępca prezesa Koła polskiego, br. Baum jest słabowity, więc zapewne wybierze Koło drugiego zastępcę. Wybór waży się między ks. Czartoryskim a E. Czerkawskim.

Budapeszt d. 19. lutego. W Aradzie zgorzał teatr. Szkoda wynosi przeszło 150.000 złr. Nikt nie zginął; przyczyna pożaru niewiadoma.

Rzym d. 19. lutego. „Ajencja Stefani" donosi z Tripolis: Sąd skazał Arabów, którzy Włochów czynnie znieważyli, na miesiąc, a wmieszanego w tę sprawę oficera na pół miesiąca więzienia. Pogłoska o napadzie na dom konzula włoskiego jest zmyślona; chodzi tu zawne o nierozstrzygniętą jeszcze sprawę z d. 3. b. m.

Paryż d. 19. lutego. Wczoraj konferował Grevy kilkakroć z Ferrym. Unia republikańska przyjęła rezolucję, w której oświadcza zgodność swoją z rządem, zdecydowanym do energicznego użycia podanych ustawami środków przeciw pretentom. Unia demokratyczna uchwaliła, zgoła się nie manifestować przed utworzeniem nowego gabinetu.

Paryż 19. lutego. *Temps* donosi z Londynu: Europejska komisja dunajowa założyła protest przeciw zwinięciu wolnych portów w Gałacu i Sulinie — przez rząd rumuński, i podniosła, że delegat rumuński w r. 1879 formalnie uznał te porty za wolne, wolność ta przeto jest zobowiązaniem międzynarodowem. — Konferencja dunajowa milcząco upoważniła delegata bułgarskiego do znoszenia się z konferencją przez Granvilla, wszelako, aby zadośćuczynić prawom Porty, musi być Mussurus basza w protokołach podany jako pośrednik.

Paryż d. 19. lutego. Według gazety urzędowej otrzymał Ferry zlecenie utworzenia nowego gabinetu. Słychać napewne, że Ferry obejmie tekę spraw zagranicznych, Martin-Feuillee spraw wewnętrznych, Waldeck-Rousseau sprawiedliwości, Tirard skarbu, Thibaudin wojny, Raynal robót publicznych, Cochery poczt. *Temps* wzywa Izbę, aby się trzymała polityki spokojnej, umiarkowanej.

Bajreuth (w Bawarji) d. 19. lutego. Pogrzeb Ryszarda Wagnera. Zwłoki wniesiono na katafalk przy dźwiękach marsza żałobnego Siegfrieda. Pierwszą mowę miał burmistrz tutejszy. Wszystkie deputacje defilowały przed trumną, składając wieńce, częścią z krótkiemi przemowami. Tutejsze towarzystwo śpiewu odśpiewało kompozycję, którą Wagner niegdyś dyrygował na pogrzebie Webera.

Kondukt wyruszył w następującym porządku: oddział straży pożarowej, heroldzi żałobni, kapela wojskowa, deputacje z wieńcami, powóz z wieńcami, wszystko duchowieństwo tutejsze, karawan, syn Wagnera z reprezentantami króla bawarskiego, najbliżsi przyjaciele rodziny, deputacje, artyści, dziennikarze, oficerowie, urzędnicy, miejska kapela tutejsza.

Wiedeń d. 19. lutego. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ spędzono 3040 sztuk wołów — pomiędzy temi 508 galicyjskich, 1678 węgierskich i 782 niemieckich. —

Galicyjskie płacono 52 do 56 złr. — węgierskie 53 do 64 złr. — niemieckie 54 do 63 złr. Targ mdły.

A. Krzysztofowicz i Spółka
Praterstrasse 43 — Caffe-Stierböck.

Przyjechali d. 19. lutego 1883.

Hotel ŻORŻA: S. h. Badeni z Radziechowa. J. hr. Męciński z Partynia. F. hr. Wallis z Bortnik. W. Gołemberski z Łubinki. M. Rogaliński z Rządzkiej woli. S. Kościesza-Żaba ze Zbydowskiej góry. J. Rodakowski z Klausenburga. K. Bogdanowicz z Kłodzienka.

Hotel EUROPEJSKI: A. hr. Krukowiecki z Aksmanic. O. Doschot z Tłumacza. S. Szczepanowski z Słobody rungurskiej. J. Korwin z Jureczkowa. M. Borejsza z Królestwa. B. Osochowski z Bóbrki.

Hotel ANGIELSKI: A. Zieliński z Krakowa. J. Giżowski z Mokrzan wielk. A. Krajewski z Dubia. C. Lekczyński z Remenowa. G. Kamiński z Laszek górn. A. Gorajski z Moderówki. E. Miłkowski z Gorlic. H. Treter z Laszek król. G. Frieman z Warszawy.

Hotel WARSZAWSKI: W. hr. Bukowski z Aksmanic. M. Mianowski ze Stanisławowa. J. Pietruski z Sokołowa.

Teatr hr. Skarbka

W poniedziałek dnia 19. Lutego 1883 roku.

Świat Bąków

(Der Schwabenstreich).

komedja w 4 aktach F. Schönthana, tłumaczył S. Leszczyc.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 8 min. 59 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min, 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 mn. 45 pociąg. omnibusowy.

Lwów, z Izby handlowej, 19. lutego 1883

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	305 —	308 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 —	171 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	300 50	305 —
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 75	98 75
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	91
„ „ „ 5 „ ekresowe	97 75	98 75
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 75	88
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100 60	101 60
„ „ „ 5 „ w. a.	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 10% pr.	99 75	100 74
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100 —	102 —
„ „ „ „ „ 5 „	94 —	96 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97 50	98 75
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	— —	— —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 62
Dukat cesarski	5 55	5 65
Napoleondor	9 44	9 54
Półmperjał rosyjski	9 70	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 15	58 90
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 17. lutego 1883.
godzina 1. minut 35 popołudniu.

Losy kredyt.	170.75	Węg. akcje kr.	295.25
Anglo-Austr.	118.—	Unionsbank	115.—
Kolej Kar. Lud.	302.75	Nordbahn	272.50
Kolej Połud.	141.—	Kolej Alföld.	170. —
Kolej Elżbiety	210.75	Kolej lw.-czern.	169.50
Węg. Nordostb.	163.—	Wied. Comunal	125.—
Węg. obl. p. zł.	94.—	Węg. kolei zach.	166 —
Kolej siedmiogr.	109.70	Losy tureckie	25.75
Renta węg. 6%	119.10	Bankverein	109.90
Ros. rubel. pap.	1.18.50	Losy węgier.	115.50
Galic. indemn.	97.75	Marki niemiec.	— —

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, dnia 19. lutego
godzina 10 minut 30 przed południem

Akcje kredyt.	296.40	Anglo-austrj.	119.
Kolej Kar. Lud.	305.60	Kolej Południ.	140.50
Unionsbank	116.25	Napoleondor	9.49½
Rosyjs. bankn.	1.18¼	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 17. lutego
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	202.45	Akcje kredyt.	516.—
Lombardy	242.50	Galicyjskie	129.50
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.85

Ruckera apteka we Lwowie, poleca
Specjalności i środki uniwersalne francuskie i inne, tak przezemnie jak przez inne firmy ogłaszane.

Wiedeń 17. lutego

	płacą zł	żąda w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	78 25	78 40
„ „ w srebrze 5 „	78 55	78 70
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w a. 4 pr.	118 25	119
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	129 80	130 20
1860 „ 100 „ „ „	137 —	138 —
1864 „ 100 „ „ „	171 —	171 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147 —	147 50
Renta złota 11 pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 —	98 50
Bukowińskie	96 75	97 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 20	119 35
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	135 20	135 50
Węgierska poż. po 100 złr.	115 50	116 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 l 120 zł.	118 40	118 70
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	214 50	215 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	294 20	294 60
Zakład kred. węgier. 200 złr.	297 —	297 50
Towarz. eskont. niższo-austr po 500 złr.	870 —	875 —

	płacą zł	żąda w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	829 —	831 —
Unionsbank po 100 złr.	115 —	115 25
Verkehrsbank pow po 140 zł.	146 —	146 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	109 70	110 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170 25	170 50
Elżbiety „ 200 „ „	210 —	210 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	710	2715
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	193 75	194 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	302 75	303 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 z r.	23 —	23 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	169 25	169 75
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	204 25	205 —
„ „ l. B. „ 200 „	222 75	223 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 25	165 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	163 75	164 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	332 25	332 75
Südbahn po 200 zł. sr.	140 75	141 —
Tramway wied. po 170 zł.	221 25	221 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	162 —	162 50
Węgier północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	163 50	164 —
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a	166 —	166 50

	płacą zł	żąda w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg öster. 5 pr. zł.	116 75	118 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95 25	95 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr wa.	90 —	91 —
„ „ „ 5 „ „	98 —	98 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 60	101 —
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	99 50	99 80
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 —	101 15
„ „ „ w. a. 5	98 15	98 30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93 50	93 80
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	94 60	94 80
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100 25	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 80	99 —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 70	99 20
„ „ 1870 5 „ „ „	100 —	100 25
„ „ 1872 5 „ „ „	101 —	101 50
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	104 50	105 —
„ „ 5 „ w.a.	100 50	101 50
„ „ 5 „ srebr.	106 50	106 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98 70	99 —
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 25	93 75
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 25	98 75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 25	93 75

	płacą zł	żąda w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	92 —	92 50
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	98 50	98 75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 50	98 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 50	98 75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	91 40	91 60
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han i przem.	170 75	171 25
Klary po 40 złr. m. k.	—	38 25
Insbruckie prem. poż.	21 75	22 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 50	20 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 60	19 —
Lublańska prem. poż.	23 25	23 75
Budzińskie m.	39 —	— —
Palffy po 40 złr. m. k.	36 40	36 80
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 50	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	53 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 —	45 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	— —	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 50	37 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 45	58 60
Frankfurt 100 mark.	58 45	58 60
Hamburg 100 mark	58 45	58 60
Londyn 100 fnt. szterl.	119 60	119 85
Paryż 100 franków	47 45	47 50

Uwiadomienie.

Dzieła homeopatyczne dr. **A. Kaczkowskiego** dla światłej publiczności, osobliwie dla właścicieli ziemskich, można nabyć w pierwszorzędnych księgarniach i w aptece P. Mikolascha we Lwowie, także w księgarni p. **D. E. Friedleina w Krakowie**, oraz w księgarni pp. **Gebethnera & Wolffa w Warszawie**, w księgarni p. **Zawadzkiego w Kownie**, i w centralnej homeopatycznej aptece p. **Flemminga w Petersburgu**, jako to:

Nauka homeopatji czyli homeopatyczny sposób leczenia chorób ludzkich za pomocą homeopatycznych lekarstw dwa tomy z anatomicznemi rycinami 8 zł.

Poradnik dla matek: o pielęgnowaniu i wychowaniu dziatek, jakoteż o leczeniu ich chorób 8ka. Cena zł. 1.50.

Nauka weterynarji homeopatycznej czyli homeopatyczny sposób leczenia wszelkich chorób źwierząt domowych, starannie opracowana, z 9miu drzeworytami 8ka, cena 3 złr.

Broszurki: a) O dyecie homeopatycznej; b) O prezerwatywnych środkach przeciw zarazie bydlęcej, przeciw ospie owczej i przeciw wściekliźnie; c) Broszurka o prezerwatywnych środkach przeciw cholerze azjatyckiej. 633 1—6

Do wydzierzawienia

jest

RESTAURACJA w hotelu p. Puntscherta w TARNOPOLU

również jest do nabycia potrzebny inwentarz. Bliższych szczegółów udzieli właściciel hotelu w miejscu. 640 1—8

Pierwszy (istniejący od roku 1872),

zakład ordynacyjny

dla cierpiących na nerwy,

Epilepsję (PADACZKĘ), — leczy

dr. L. G. Kraus,

opierając się na 25-letnich doświadczeniach szczęśliwych.

Honorarjum tylko po widocznym skutku.

Ordynuje **we Wiedniu,** Schlickplatz 4, od 2. do 5. godziny.

289 Także listownie. 1—15

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Rösslera synowiec,

Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece.

Bank rolniczy

we Lwowie,

ma na sprzedaż pszenicę: jarą, czerwoną i przewódkę; w celnych jakościach; tudzież koniczę czerwony bez kanianki po cenach przystępnych. 642 1—3

? Dlaczego ?

? tak tanio ?

ponieważ wszystką **bieliznę** sporządzam w domu i zadawalniam się najmniejszym zyskiem

Wyborna koszula męska z półkoszulkiem potrójnym zł. 1.20

Nader wyborna koszula męska z szyfonu, kretonu lub oksfor. zł. 1.60

Prima koszula męska z najlepszego szyfonu R zł. 2.—

Kalesony męskie z skórzanego płótna zł. —.70

„ z płótna rumburg. zł. 1.10

Koszula damska ze skórzanego płótna, ręcznie wyszywana zł. 1.30

Koszula damska z doskonałego szyfonu, formy Wenery zł. 1.50

Kaftanik damski dobrej jakości obrąbiany zł. 1.20

Kaftanik damski, barchanowy, doskonały zł. 1.40

Majtki damskie z najlepszego szyfonu zł. —.75

Majtki damskie z wolantem zł. 1.20

Spodnica damska barchanowa z ręcznem wyszyciem zł. 1.30

Garnitur rypsowy a tc:

2 kołdry, 3 obrusy zł. 6.50

Prześcieradło bez szwu z płótna rumburgskiego 3 łok. długie, 2 łokcie szerokie zł. 1.80

6 ręczników do frotowania zł. 1.80

6 kołnierzyków męzkich każdego f. sonu, poczwórne zł. 1.—

Męzkie kalesony jedwabne zł. 1.50

30 łokci sztuka płótna rumburgskiego 5/4 szerokości zł. 8.50

Leopold Grünwald,

Wäsche-Erzeuger

we Wiedniu, I, Plankengasse, 4.

Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło za pobraniem. 291 1 10

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS.

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

1368 7—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grabietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

POSZUKUJE SIĘ

praktykanta,

do handlu galanteryjnego. Uwzględnieni będą tylko chłopcy, mogący mieć w miejscu rodziców lub krewnych, którzy ukończyli niższą szkołę realną lub niższe gimnazjum.

Wiadomość w handlu Kesmarky & Illes, ulica Teatralna nr. 1.

626 2—2

Nauczyciel

z dobrym wychowaniem, wszechstronnie wykształcony, w sile wieku, chlubnie rekomendowany, poszukuje posady w zacnym domu w miejscu lub na prowincji. Uprasza o rychłe zgłoszenia. Bliższa wiadomość w biurze p. Wituszyńskiej rynek l. 28. we Lwowie 627 2—2

Ważne

dla przedsiębiorców miejskich.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że przy **ulicy Wałowej liczba 13,** jest

lokal

składający się z 5 pokojów, kuchni i piwnicy do wynajęcia.

Wszystkie pokoje, bufet, kredens i kuchnia są w **kompletny inwentarz z kawiarniany** doborowy, jak w pierwszorzędnych tego rodzaju lokalach zaopatrzone i dekoracyjnie wyposażone. Nadmienić tu wypada, że w owych pokojach znajdują się nowe **dwa bilardy Seyfertowskie nr 13** z pierwszej fabryki wiedeńskiej w r. 1873 i paryzkiej 1878. — **Cały inwentarz był tylko dwa miesiące w użyciu.** 619 1 ?

Wyż wymieniony lokal jako też i inwentarz jest zaraz z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub wydzierzawienia.

Bliższej wiadomości co do warunków i inwentarza udziela się z grzeczności w sklepie p. Heinbacha, ulica Krakowska, l. 27, w sklepie p. St. Ciuchcińskiego ul. Krakowska l. 12, jakoteż u zawiadowcy kamienicy, gdzie wymieniony lokal się znajduje.

W ogrodzie sadowniczym w Dzikowie są do nabycia różne gatunki **szczepów owocowych** w dużej ilości, t. j: Jabłonie, Gruszki, Wiśnie i Czereśnie, Śliwki i Orzechy włoskie.

Powyż wyszczególnionych drzewek od 2 do 6 lat dostać można po cenie 50 ct. za sztukę; kto kupi do 500 sztuk, otrzyma sztukę po 40 ct. Drzewka od lat 6 do 10 sprzedaje się po cenie 1 złr.

Kupującym przynajmniej 100 sz. odsyła zakład do kolei w Dembicy.

Drzewka powyższe są w szkółce co 3 lata przesadzane, aby się mogły z łatwością przyjmować; dla szkółek i gmin drzewka sprzedaję po 25 ct za sztukę.

Kasztany do założenia alei szt. 30 ct.—Szparagi 3-letnie kopa 1 zł.

Dziękując Szan. P. T. publiczności za tyle względów doznanych dotychczas, będę się starał i nadal z wszelką sumiennością życzenia wypełniać 691 3

J. Cybulski,

w Tarnobrzegu.

598 1—12 **40 sztuk**

pomarańcz czerwonych

wysyłam za 2 złr. wraz z pięknym koszykiem, z ciem franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem.

G. Singer, Tryest

P. S Przy odbiorze 6 koszów za gotówkę każdy kosz o 20 ct. taniej.

Na sprzedaż

kufa żelazna

wewnątrz glazurowana, — objętości 10.000 garncy, nieużywana —Bliższa wiadomość listownie lub ustnie: Lwów, ulica Kościuszki, liczba 10, 655 1—4 *Józef Rudnicki.*

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej

we Lwowie Rynek l. 17.,

Stowarzyszenie zarejestrowanie z nieogran. poręką,

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności,

oprocentowując takowe po 6 prct rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem

od 500 do 1000 „ „ 60- „ „

od 1000 złr. i resztę kapitału za 90-dniow. wypowiedz.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

Dyrekcja.

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez zaufnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

FABRYKACJA

wybornych likierów

za pomocą użycia ekstraktów.

Tania, pojedyncza, przyjemna i niezawodna manipulacja. 281 3—10

Recepty i cenniki gratis i franco.

Carl Philipp Pollak,

ESSENZ-FABRIK w PRADZE.

MATICO GRIMAULT et Co.

Aptekarza w Paryżu.

Skutki tego lekarstwa są niezawodne przy leczeniu rzeżączki; zadawanem ono bywa pod dwoma kształtami.

1. SZPRYCOWANIE z MATICO GRIMAULT & Co. w przeciągu lat kilku zyskało sobie powszechne uznanie. W bardzo krótkim czasie ulecza zupełnie najuporczywsze rzeżączki.

2. KAPSUŁKI z MATICO GRIMAULT & Co. nie utrudzają żołądka, nie sprawiają ani nudności, ani odbijania się, nie udzielają odrażającej woni urynie, jak to czynią wszystkie kapsułki z płynnej kopaiwy.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika. 17 3—14

Dr. Behra ekstrakt na nerwy,

przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody ekstrakt, który od wielu lat okazał się skutecznym przeciw **cierpieniom nerwów,** a to: bolom nerwowym, migrenie, ischias, bolom w krzyżach i grzbiecie, epilepsji, porażeniu, osłabieniu i pomazaniom. Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw reumatyzmowi, sztywności muskułów, reumatyzmowi w stawach i muskułach, nerwowym bolom w głowie i szumowi w uszach. Ekstrakt dr. Behra używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie. 638 1—10

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha i Z. Ruckera.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na obwinięciu flaszeczki znajdowała się wydrukowana marka ochronna.

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZAJĄCYCH** Dr Samuela THOMPSON

I GRANUŁEK Z ARSENIATU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony jedynego preparatora tych produktów. Gelin

Skład główny w Paryżu: u p. GELIN, aptekarza I-szej klassy, 38, ul. Rochechouart.

We Lwowie, w apt. pp. K. MIKOLASCHA, KRZYŻANOWSKIEGO, NAHLIKA, BAISERA i RUCKERA.

Powszechnie uwieńczone JANA HOFFA

narodowe środki leczniczo-pożywne, (wyroby słodowe), odznaczone 58-kroć przez lekarzów i królów, tudzież przez książąt i księżne, książęta udzielne i w 400 c. k. austr. i niemieckich garnizonowych szpitalach i w innych publicznych zakładach leczniczych wprowadzone, jako środki wzmacniające, praktykowane w narodzie od 30 lat. Tego dowodzą codziennie nadchodzące adresy dziękczynne.

Osiągnięte skutki lecznicze

na cierpiących na suchoty, powszechne osłabienie, na brak apetytu, kaszel, piersi, płuca za pomocą 58 kroć odznaczonych, w świecie uwieńczonych

Jana Hoffa „wyrobów słodowych"

a to: jedynie prawdziwego JANA HOFFA piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, słodowej czekolady zdrowia i słod. cukierków piersiowych.

Do jedynego wynalazcy i fabrykanta prawdziwych preparatów słodowych leczniczo-pożywnych, c. k. dostawcy nadwornego, pana

Jana Hoffa,

k. radcy, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy wielu książąt Europy, we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Brünnerstrasse, 2, kantor i skład fabryczny: Graben, Bäunerstrasse 8.

Chwalebne uznanie lecznicze od dostojnych osób.

Cierpiałem na straszne bole w żołądku; każdą potrawę i każdy napój wyrzuciłem natychmiast w postaci zgniłej, kawą cuchnącej substancji, żadne lekarstwe niepomagało, a z szybkim biegiem wzmagające się osłabienie i wychudnienie odbierało mi wszelką nadzieję na wyzdrowienie, gdy w tem położeniu uciekłem się do pańskiego Hoffa ekstraktu słodowego. Po kilku dniach pokazało się znaczne polepszenie. Prócz Boga zawdzięczam tylko panu uratowanie życia mego.

Zawsze panu wdzięczny

Voelker, dyrektor dóbr w Nowej Igławie.

Przeciw memu ciężkiemu kaszlowi używałem nadaremnie różnych lekarstw; zacząłem brać pański ekstrakt słodowy, pańską czekoladę słodową i piersiowe cukierki słodowe. Nietylko pozbyłem się kaszlu, lecz odzyskałem moje siły mając 73 lat. Z radością polecam Jana Hoffa preparaty słodowe całemu światu.

PARYŻ, rue Geoffroy. Minister baron *Hugo Bülow.*

Chwalebne uznania lecznicze od dostojnych osób.

Jego Mość

król Danii, polecił przez swego adjutanta zawiadomić pana Jana Hoffa, że wysoce ceni wartość piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. — Królewskie oświadczenie brzmi jak następuje: „Z radością spostrzegłem skuteczność leczniczą Hoffa ekstraktu słodowego u mnie i u wielu członków mego domu".

Cnda zdziałało tutaj piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. — Przyszlij mi pan znowu 58 flaszek piwa zdrowia i t. d.

Haseldorf pod Utensen 4. marca 1882.

Podkomorzy kawaler *Oppen-Schillden.*

Ceny Jana Hoffa preparatów słodowych na prowincje z Wiednia: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek złr. 3.82, 13 flaszek złr. 7.26, 28 flaszek złr. 14.60, 58 flaszek złr. 29.10; 1/2 kilo czekolady słodowej I złr. 2.40, II. złr. 1.60, III. złr 1. (Przy odbiorze większych ilości rabat.) Cukierki słodowe: woreczek 60 ct. (także 1/2 i 1/4 woreczka). Preparowana pożywna mąka słodowa dla dzieci złr. 1. Skoncentrowany ekstrakt słodowy flakon 1 złr, także po 60 ct. Kawa słodowa pakiet 50 ct., także 30 ct. Zupełna kąpiel słodowa 80 ct. 2450 1—15

Główny skład we Lwowie: Z. Rucker. J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban handel. *Biała*: Zabystrzan apt. *Brody*: wszystkie apteki. *Bochnia*: J. Michnik. *Budzanów*: Jasiński. *Czerniowce*: J. Golichowski, bracia Tabakar, Ignacy Schnirch. *Drohobycz*: T. Jabłoński, L. Dobrzyniecki, *Gródek* Lipina, *Jarosław*: J. Rhom apt., S. Ellenberg, Wisłocki apt. *Jasło*: T. W. Barglewicz apt., *Kołomyja*: Jan Sidorowicz. *Kraków* Jan Janiga, J. Trauczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Stokmar, Wiśniewski apt. *Nowy Sącz*: J. Grossbard i apteki. *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów*: A. Karpiński apt w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. *Sambor*: K. Maresch, Aleksiewicz apt. *Sanok*: Hochdorf, Józ. Rynczarski. *Stanisławów*: Jan Macura i Albin Amirowicz aptekarz i Kalman Jonasz. *Stryj*: D. J. Nussen blatt & Cmp., obie apteki. *Suczawa*: Ed. Liszka apt; *Tarnopol*: wszys apt. Tarnow: W. Müldner. *Żurawno*: Tomaszewski apt.

Operacje na wygrane.

Straty bezwzględnie wykluczone

przez spekulacje, które zarządzamy dla naszych szanownych klientów na giełdzie.

Pozwalamy sobie niniejszem uprzejmie zaprosić do wzięcia udziału w spekulacjach giełdowych, przy których codzienne zrealizowania przynoszą pewny zysk, co z chęcią pragniemy udowodnić. Każdy z naszych szanownych komitentów operuje samoistnie i cały zysk przypada jemu wyłącznie. Przedsiębierzemy tego rodzaju operacje z kwotą 500—600 zł. w gotówce lub papierach wartościowych jako pokrycie na zamknięcie efektów i zapewniamy szanownym odbiorcom najrzetelniejsze wykonanie ich zleceń.

Informacje i bliższe objaśnienia o wszystkich papierach i o odnośnych spekulacjach udzielamy z chęcią gratis i franco.

Schlenker & Waymann

Bank- und Commissions-Geschäft

WIEN I. Schottenring 23

J. PADEWSKI

LWÓW, RYNEK l. 30.

poleca swój wyłączny

Skład HERBATY

Dr. Erazm Łobaczewski

adwokat krajowy 1—3

w Przemyślu,

mieszka obecnie w realności Wpana Szulaya pod nr. 110, **przy ulicy Lwowskiej,** w pobliżu dworca kolejowego.

Nakładem księgarni

S. A. Krzyżanowskiego

w KRAKOWIE

wyszło:

O sposobach niesienia pierwszej pomocy w nagłych przypadkach.

Dziełko prof. Esmarcha: Die erste Hülfe bei plötzlichen Unglücksfällen", przełożył i przerobił dr. Kazimierz Grabowski docent hygieny w uniw. krak. Cena 1 zł. Oprawna w płótno angielskie zł. 1.30.

571 1—5

Pewna osoba poszukuje miejsca BONY albo do zarządu domu. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem. Ulica Pańska l. 14. P. Modes.

Resztki sukna wybornych materyj

wełnianych,

są tanio do nabycia u **M. Z.** w Berlinie, Krakowska. 599 1—?

Większe resztki odsyłam franco

Rządca dóbr

obeznany praktycznie i teoretycznie w gospodarstwie rolnem, jako i zarządem administracyjnym większego majątku, zarządzający przez dłuższy czas trzema folwarkami w dobrach klucza Radłów w Tarnowskiem, poszukuje również takiego obowiązku, a to z przyczyny sprzedaży dóbr klucza Radława, gdzie nowy nabywca zmienia system własnej administracji, na system dzierzawy. Świadectwa chlubne z czasu swego zarządu z księstwa Poznańskiego i Radłowa, może jeszcze poprzeć rekomendacją osobistą od wybitnie znakomitej osobistości i obywatela ziemskiego. 478 3—8

Bliższa wiadomość pod adresem: **A. Z.** poste restante w Radłowie.

Wyrób krajowy aptekarza H. Nitribitta w KRYNICY.

KRYNICKI Balsam aromatyczny

składa się z różnych żywicznych rozgrzewających i wzmacniających środków roślinnych.

Skutecznie działa w cierpieniach żołądka i kiszek, uśmierza bóle i wzmacnia cały narząd trawienia. Oprócz tego koi wszelkiego rodzaju nerwowe bole i reumatyczne cierpienia. Cena flakonu 80 ct. 38/4 2—?

Na składzie w aptekach we Lwowie u p. P. Mikolascha, w Krakowie W. Redyka, w Warszawie u dr. Heinricha, Karola Lilpopa i H Kucharzewskiego; w Łucku u p. Złockiego i w Krynicy u H. Nitribitta.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6—?

ASTHME

Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pans Levasseur, rue de la Monnaie, 23.

Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Gleichenbergskie specjalności

wypróbowane przez lekarzy i jako niezawodne zalecone, z apteki pod „NEJADĄ"

dr Ernesta Fürst

w zakładzie kąpielowym, **w Gleichenbergu** w Styrji.

Dyplom honorowy TRYJEST 1882.

Gleichenbergska sól źródlana, wyrabiana przez wyparowanie wody ze źródła Konstantyna. Flakon 60 ct. Szczególnie polecenia godna przeciw chronicznym katarom organów trawienia i oddechania.

Gleichenbergski sok piersiowy, flakon 1 zł. 12 ct i

Gleichenbergskie Pastylki, zawierające w sobie sól źródlaną i z rozmaitym zapachem, wielkie pudełko 1 zł. 12 ct., małe pudełko 60 ct., najwyborniejsze środki leczniczo-uspakajające w cierpieniach szyi i płuc.

Gleichenbergskie pastylki z ekstraktu słodowego, zawierające w sobie sól źródlaną, pudełko 1 zł. 20 ct., najlepszy środek na chrypkę, kaszel, katar w gardle i krtani.

Gleichenbergski syrop szpilkowy bez soli źródlanej flakon 1 zł., i

Gleichenbergski syrop szpilkowy z 10% soli źródlanej, flakon 1 zł. 30 ct., wyszczególnionej skuteczności w cierpieniach katarów, piersi i płuc.

Wszystkie specjalności wyrabiano ze soli źródlanej były na wystawie tryjesteńskiej 1882 i zostały odznaczone dyplomem honorowym.

Gleichenbergski środek na astmę, pudełko 2 zł. 50 ct, szybko i pewnie działający środek przeciw astmie.

Gleichenbergski proszek na trawienie, pudełko 1 zł. 12 ct., najpraktyczniejszy środek przeciw cierpieniom organów trawienia.

Gleichenbergski wyskok szpilkowy, flakon 1 zł., i

Uniwersalny balsam gośćcowy, flakon 1 zł. 50 ct., leczący wszelkiego rodzaju cierpienia gośćcowe z pewnym skutkiem.

SKŁAD w Krakowie: w aptece p. Józefa Trauczyńskiego. 112 1—6

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY.

KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR 11 W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Główny zastępca dla Galicji i Bukowiny p. N. Brandler we Lwowie ulica Hetmańska l. 10.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki Z drukarni „Gazety Narodowej"